Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok IV Nr. 22 (807) Łódź, czwartek 22 stycznia 1948 r. CENA 3 ZŁ

Polska delegacja rządowa złożyła wieniec w mauzoleum Lenina w Moskwie

W 24 rocznicę śmierci Lenina, przypadającą na dzień 21 stycznia, polska delegacja rządowa z tow. premierem Cyrankiewiczem na czele, złożyła wieniec o polskich barwach narodowych w mauzoleum Lenina.

Delegacji towarzyszył ambasador R. P. w Moskwie — Naszkowski, ze strony radzieckiej obecni byli ambasador ZSRR w Polsce — Lebiediew oraz szef protokółu dyplomatycznego ministerstwa spraw zagranicznych — Motoczkow.

W czterostrefowej stolicy



Ludność Berlina czyta obwieszczenia władz okupacyjnych.

KLĘSKA GŁODOWA

grozi ludności Niemiec Zachodnich

Demonstracyjne strajki robotnicze

BERLIN (PAP). Delegaci rad zakładowych Hamburga uchwalili rezolucję, w której domagają się, aby zarząd miasta podjął natychmiastową działalność, celem opanowana katastrofalnej sytuacji żywnościowej.

Na konferencji delegatów rad zakładowych w Oberhausen powzięto uchwałę, która stwierdza z naciskiem, że strajki w Zagłębiu Ruhry są jedynie wynikiem tragicznego położenia klasy robotniczej z powodu klęski głodowej.

W Wiesbaden zastrajkowali pracownicy i robotnicy szeregu przedsiębiorstw przemysłowych na znak protestu przeciwko nowym ograniczeniom żywnościowym. Robotnicy gazowni miejskiej zgodzili się na prace pod tym warunkiem, że na posiedzeniu komisji związków zawodowych, które odbędzie się w tych dniach w Offenbach, zapadnie uchwała o rozpoczęciu strajku generalnego.

W czwartek wybuchnie strajk w Bawarii, jeśli rząd tamtejszy nie uwzględni postulatów, wysuniętych w złożonym przez związki zawodowe memoriale. Związki zawodowe domagają się nagromadzenia i właściwego rozdziału żywności oraz ukarania sabotażystów i spekulantów.

Przeszło 100 tys. robotników w 200 fabrykach i warsztatach Kolonii rozpoczęło w środę 20-godzinny strajk na znak protestu przeciwko katastrofalnej sytuacji żywnościowej. Pikiety strajkowe ustawiły się przed fabrykami, aby nie dopuścić łamistrajków do zakładów.

Mimo groźby pracodawców, że zarobki robotników będą wstrzymane, nigdzie nie przerwano strajku.

Według wiadomości, które nadeszły z terenu Westfalii i Nadrenii, niema żadnej nadziei na szybką poprawę sytuacji żywnościowej. Kierownictwo związków zawodowych w Gelsenkirchen zakomunikowało w środę, że zapasy żywnościowe miasta wystarczą już tylko na 24 godziny.

Klasa robotnicza wszystkich prowincji połączonych stref anglosaskich zadeklarowała swoją całkowitą solidarność z robotnikami Zagłębia Ruhry, podkreślając, że nie zamierza dłużej tolerować gospodarki, uprawianej przez administrację Bizonii, odpowiedzialną za klęskę głodu.

Nowe narady nad sytuacją w Bizonii

PARYŻ (PAP). — Według doniesień Agencji France Presse z Waszygtonu, ambasador francuski otrzymał odpowiedź amerykańską na notę Francji z dnia 11 bm. związaną z decyzją frankfurcką w sprawie utworzenia Rady Ekonomicznej Bizonii.

Jakkolwiek amerykańskie koła miarodajne twierdzą, że nota jest „niezmiernie pojednawcza" to jednak Agencja France Presse stwierdza, że nic nie zdaje się wskazywać na to, iż W. Brytania i Stany Zjednoczone odwołają decyzję frankfurcką.

LONDYN. — Z kół poinformowanych donoszą, że w Berlinie toczą się obecnie rozmowy rzeczoznawców frankfurckich, angielskich, i amerykańskich. Celem tych rozmów jest poinformowanie przedstawicieli Francji o wszelkich sprawach, dotyczących Bizonii.

Szczególną uwagę zwrócono na wpływ zjednoczenia gospodarczego Zagłębia Saary z Francją na gospodarkę Bizonii.

Prasa londyńska donosi, że w następnym tygodniu mają się rozpocząć w Londynie narady przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji w sprawie Niemiec zachodnich. Na porządku dziennym znajduje się również sprawa Austrii.

W kołach dziennikarskich panuje przekonanie, że przedstawiciele Francji wyrażą na konferencji zgodę na połączenie strefy francuskiej z Bizonią.

Dziwne zwyczaje argentyńskich dyplomatów

MOSKWA (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR zażądało od 2 dyplomatów argentyńskich — Conde i Basana — zajmujących odpowiedzialne stanowiska w poselstwie Argentyny w Moskwie, natychmiastowego opuszczenia Związku Radzieckiego za niesłychane nadużycia przywilejów dyplomatycznych.

Conde, który przewoził samolotem z Moskwy do Pragi pocztę dyplomatyczną, ukrył w jednym z worków dyplomatycznych nieznanego człowieka broń i fałszywe dokumenty.

W tymże samym dniu również i Basan usiłował w podobny sposób „przeszmuglować" z Rosji jakiegoś innego nieznanego osobnika.

Pogrzeb obrońców Hebronu

Terror szaleje w miastach i na drogach Palestyny

JEROZOLIMA (PAP). — Do wspólnej mogiły w Kfar — Etzion złożono zwłoki 35 obrońców osiedli żydowskich na wzgórzach Hebronu. Samolot żydowski, krążąc nisko nad mogiłą, oddał poległym ostatnie honory, a oddział Haganah dał 3 salwy honorowe. Ciała pomordowanych były tak okropnie zmasakrowane, że zidentyfikowano jedynie 4 osoby. Wielu w barbarzyński sposób poodcinano głowy.

W gmachu Agencji Żydowskiej w Jerozolimie członkowie egzekutywy Agencji — Grynbaum, Kaplan, i Golda Mejerson — złożyli krewnym kondolencje.

W przeddzień pogrzebu naczelna komenda Haganah wydała następujący rozkaz dzienny: „Obrońcy walczyli do ostatniego żołnierza i zginęli jak bohaterowie. Każda kropla ich bohatersko przelanej krwi będzie pomszczona. Stworzone zostaną olbrzymie siły, które złamią ostatecznie opór nieprzyjaciela i zapewnią nam bezpieczeństwo oraz bezwzględną niezależność".

Ubiegłej nocy zebrali się w Jerozolimie wszyscy członkowie egzekutywy Agencji Żydowskiej celem omówienia sytuacji politycznej.

W czasie napadu Arabów na osiedle żydowskie Yechiam w zachodniej Galilei dnia 20 stycznia zostało zabitych 8 Żydów, zaś 12 odniosło rany.

Oddziały dynamitowe organizacji Haganah wysadziły w środę w powietrze dwa domy w jednej z dzielnic Jerozolimy. Według źródeł zbliżonych do Haganah, istniało podejrzenie, że w domach tych ukrywali się strzelcy arabscy.

NA PORZĄDKU RADY BEZPIECZEŃSTWA?

„New York Times" donosi z Lake Succes, że na posiedzeniu wtorkowym komisji palestyńskiej ONZ osiągnięto zasadnicze porozumienie w sprawie potrzeby utworzenia armii międzynarodowej dla wprowadzenia w życie podziału Palestyny.

Chociaż nie powzięto żadnej oficjalnej decyzji, wiadomo ze źródeł miarodajnych, że wszyscy członkowie komisji uważają, iż zagadnienie to powinno być wkrótce rozpatrzone przez Radę Bezpieczeństwa.

Pamięci wodza rewolucji
W rocznicę śmierci Lenina

WARSZAWA (PAP). „Wiecznie już będzie serce Lenina bić w piersi rewolucji". Te słowa z wiersza Majakowskiego, widnieją na czerwonym tle, nad popiersiem Lenina, ustawionym na podium. Czytają je w skupieniu tysiące ludzi, przybyłych na uroczystą akademię w 24 rocznicę śmierci Lenina.

Na akademię, zogarnizowaną przez Towarzystwo przyjaźni polsko - radzieckiej, przybyli: przedstawiciele Rządu, Sejmu i Wojska Polskiego. Byli również obecni: sekretarz ambasady ZSRR — Jakowlew i przedstawiciele ambasad państw demokracji ludowej.

Akademię zagail prezes Zarządu Głównego Towarzystwa przyjaźni polsko - ardzieckiej — min. Świątkowski.

Referat o Leninie wygłosił sekretarz KCZZ — Wl. Sokorski.

Przed podziałem Libii

LONDYN (PAP). Jak donosi „Daily Worker" W. Brytania i Stany Zjednoczone porozumiały się już między sobą, co do podziału Libii. W myśl porozumienia Trypolitania ma przypaść USA, zaś Cyrenaika — Wielkiej Brytanii.

Anglicy mieli już zawrzeć pakt z emirem Cyrenaiki, który jest gotów oddać w ręce Anglików zarząd nad krajem oraz kierownictwo armii, policji, baz wojskowych itp.

Armia Wolnej Grecji prowadzi skuteczną ofensywę

RZYM (PAP). — Radiostacja Wolnej Grecji donosi, że ofensywa armii demokratycznej na wybrzeżach zatoki korynckiej rozwija się pomyślnie. Oddziały demokratyczne po zdobyciu miasta Arachowa, gdzie wzięto licznych jeńców, rozpoczęły atak na miejscowość Platanas. Miejscowości Achladochori i Arsolaki zostały zdobyte szturmem.

Na Peloponezie oddziały armii demokratycznej zaatakowały stanowisko wzdłuż drogi Agrinion — Patras.

W Tessalii wojska demokratyczne odparły ataki oddziałów ateńskich w rejonie Mauzaki.

W Macedonii wojska demokratyczne zdobyły miejscowość Pedino — Kilkis. W czasie walk zniszczono 13 ateńskich samochodów ciężarowych i 2 czołgi.

PARYŻ (PAP). — Agencja EAM Presse donosi z Aten, że w czasie dyskusji w parlamencie nad sytuacją wytworzoną po ostatnich sukcesach armii demokratycznej na Peloponezie i w Grecji środkowej, jeden z przywódców monarchistów greckich Papanderu oświadczył: „Nie możemy dalej ukrywać prawdy. Nie mamy ani dość silnej armii ani dostatecznej ilości uzbrojenia, by walczyć skutecznie przeciwko partyzantom".

Agencja Reutera donosi, że odwołana została ewakuacja dwóch eskadr samolotów brytyjskich, stacjonowanych w pobliżu Aten. Eskadry brytyjskie miały opuścić Grecję w przyszłym tygodniu. Przyczyny odwołania ewakuacji nie zostały podane.

Czy wyspy Bahrein wrócą do Persji?

LONDYN (PAP). Z Teheranu donosi agencja Reutera, że przedstawiciel Narodowej Partii wysp Bahrein przybył do Teheranu i skontaktował się z deputowanymi perskimi w sprawie życzenia mieszkańców tych wysp, by możliwie jak najprędzej powróciły one do Persji.

Wyspy Bahrein produkują około miliona ton ropy naftowej rocznie w ramach koncesji amerykańskiej. Stanowią one dotychczas tzw. niezależne terytorium, rządzone przez szeika będącego w sojuszu z Anglią.

Deficytowy bilans W. Brytanii

Wywóz uległ tylko nieznacznemu zwiększeniu

LONDYN (PAP). Ogłoszone dane, dotyczące handlu zagranicznego za rok 1947 — wykazują deficyt w wysokości 591 milionów 200 tysięcy funtów szterlingów.

Mimo, że wartość eksportu i importu wykazuje poważny wzrost w stosunku do 1938 roku, spowodowane to zostało głównie zwyżką cen. W istocie bowiem, podczas gdy wartość eksportu w 1947 roku jest wyższa, tylko o 8 proc. w porównaniu z 1938 rokiem, należy przytym zaznaczyć, że np. eksport artykułów bawełnianych zmniejszył się więcej, niż o połowę w stosunku do 1938 roku. To samo dotyczy wywozu żelaza i stali.

Jeżeli chodzi o obroty z poszczególnymi krajami, to bilans handlowy W. Brytanii wykazuje wyraźny niedobór w stosunku do Stanów Zjednoczonych i innych krajów o mocnej walucie. Deficyt w stosunku do USA wyniósł 277 milionów 600 tys. funtów szterlingów. Eksport do tego kraju wykazał się w wartości sumą zaledwie 43 milionów funtów szterlingów.

Dziennik „Financial Times" omawiając brytyjski bilans handlowy za 1947 rok, stwierdza, że zwiększenie się eksportu brytyjskiego następuje bardzo powoli i jest dalekie od zakreślonej normy.

Należy przypomnieć, że strata większości zagranicznych aktywów brytyjskich w czasie wojny, zmniejszenie się dochodów z tytułu przewozów morskich, utrata charakteru światowego centrum bankowego i centralnego punktu giełd towarowych, zmuszają Wielką Brytanię do zwiększenia eksportu, gdyż od tego bezpośrednio zależy stopa życiowa ludności.

Pomoc tylko za gotówkę

Kłopoty rządu tureckiego

NOWY JORK (PAP). Z Ankary donoszą o zaniepokojeniu rządu tureckiego wiadomościami, że Turcja będzie musiała opłacać gotówką otrzymywane, zgodnie z „planem Marshalla", towary.

W kołach poinformowanych utrzymuje się, że prezydent Turcji — Inonu — oświadczył posłowi USA w Ankarze, iż krytyczne położenie gospodarcze Turcji ulegnie dalszemu pogorszeniu, jeśli Turcja zmuszona zostanie do opłacania towarów amerykańskich w gotówce.

MOSKWA. TASS w depszy z Ankary cytuje doniesienie dziennika „Djumhurit", że w najbliższych dniach do Stambułu przybędzie na „inspekcję" admirał amerykański Scattle.

Brytyjski generał

do niemieckich studentów

BERLIN (PAP). Gubernator wojskowy brytyjskiej strefy okupacyjnej gen. Robertson wziął udział w zebraniu studentów niemieckich w Berlinie i wygłosił do nich przemówienie.

Gen. Robertson oświadczył m. in., że odbudowa życia ekonomicznego Niemiec jest koniecznym warunkiem gospodarczego odrodzenia Europy.

Kobieta-socjalistka

w rządzie Japonii

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Tokio, że po raz pierwszy w historii Japonii kobieta ma wejść w skład rządu. Posłanka socjalistyczna Sasakibara ma wkrótce objąć stanowisko wiceministra sprawiedliwości.

Przed utworzeniem „trzeciej partii"

Postępowi obywatele Ameryki

przeciwko polityce kapitalistycznych trustów

NOWY JORK (PAP). Zakończył się obradujący od 2 dni zjazd organizacji „Postępowych obywateli Ameryki". **Na zjeździe uchwalono szereg rezolucji, zmierzających do utworzenia w Stanach Zjednoczonych — trzeciej partii.**

W jednej z uchwalonych rezolucji określono zadania organizacji w okresie najbliższych 10 miesięcy. Ma ona konsolidować wszystkie ugrupowania, popierające Wallace'a, celem utworzenia trzeciej partii, oraz dla wystawienia kandydatury Wallace'a na stanowisko prezydenta we wszystkich stanach USA.

Organizacja „Postępowych obywateli Ameryki" postanowiła zwołać ogólną konferencję 12 kwietnia br., na której ma być utworzona nowa partia.

Przyjęta rezolucja głosi m. in.: „My, delegaci ogólnokrajowego zjazdu organizacji „Postępowych obywateli Ameryki" zdajemy sobie z tego sprawę, iż rozpoczął się świadomy, bezlitosny atak na naród amerykański. Nigdy jeszcze pokój, bezpieczeństwo nasze i nasze prawa nie były narażone na takie niebezpieczeństwo jak obecnie. W rządzie Trumana obie partie zjednoczyły się na wspólnej platformie politycznej, wiodąc kampanię, zmierzającą do likwidacji wszystkich naszych swobód. Ruch robotniczy został skrępowany, lekceważy się ustawy, gwarantujące swobody obywatelskie. Przedstawiciele trustów posługują się obiema partiami jako narzędziami swymi, zbierając ogromne zyski. Wykorzystują głód i nędzę jako środki ekspansji. Prowadzą okrutną, nieludzką kampanię antyamerykańską. Wysyłają wojska amerykańskie dla specjalnie haniebnej misji — rozszerzenia sfery wpływów monopoli amerykańskich. **Pokojowy, humanitarny duch, ożywiający naród amerykański, zostaje cynicznie wykorzystany w celu osiągnięcia dalekosiężnych celów Wall-Street na całym świecie.**

Szefowie trustów popełnili zdradę w stosunku do własnego narodu i własnego kraju. Odpowiadamy im w języku dla nich zrozumiałym — zorganizowaniem nowej partii, utworzeniem koalicji wszystkich czynników walczących o prawa narodu.

Nie odstąpimy od tych zadań i tego programu mimo haniebnych hitlerowskich metod zastraszania, metod, które stosuje finansjera, spiskująca przeciwko demokracji.

Plan Marshalla, sprytnie rozreklamowany jako wspaniałomyślne posunięcie humanitarne, nie ma bynajmniej na celu rozwoju i odbudowy państw europejskich. Rozbija on Europę na 2 wrogie obozy i zahamuje normalne stosunki handlowe między Europą wschodnią a zachodnią.

W dziedzinie polityki wewnętrznej rezolucja domaga się walki o podniesienie stopy życiowej, o rozszerzenie praw demokratycznych narodu.

Rezolucja domaga się natychmiastowego odwołania ustawy Taft-Hartley i zlikwidowania Komisji izby reprezentantów do badania działalności antyamerykańskiej, odwołania rozporządzenia Trumana o badaniu „lojalności" i odrzucania wszelkich projektów, zmierzających do ograniczenia swobód obywatelskich.

Rezolucja wysuwa jeszcze szereg opracowanych projektów, w dziedzinie opieki społecznej i poprawy bytu farmerów amerykańskich i robotników rolnych. **Potępia ona zdecydowanie dyskryminację murzynów.**

Tajemnicze odwiedziny

GENEWA (PAP). W Genewie krążą pogłoski, że przed wyjazdem króla Leopolda na Antyllę, premier Spaak odziedził go w tajemnicy w ub. niedzielę w pałacu, znajdującym się w pobliżu Genewy.

Poselstwo belgijskie w Bernie uchyla się od potwierdzenia lub zaprzeczenia tej wiadomości.

Również sam premier Spaak uchylił się od potwierdzenia lub zaprzeczenia tych doniesień.

Król Leopold, pozostając formalnie na tronie, nie pełni swych funkcji i przebywa poza granicami kraju.

Manifestacje chłopów francuskich

przeciw projektom rządu Schumana

PARYŻ (PAP). Krajowa federacja rolników, wchodzącą w skład Generalnej konferencji rolniczej CGA, organizuje 2 lutego na terenie całej Francji masowe manifestacje chłopów. Manifestacje te odbędą się pod hasłem protestu przeciwko planom Hayera i Schumana.

Na 1 lutego przewidziano zebrania związków zawodowych, na których delegaci przedstawią konkretne wypadki niemożności płacenia nadzwyczajnej daniny przez drobnych rolników. Następnego dnia wszyscy chłopi zbiorą się w miastach kantonalnych dla uchwalenia protestacyjnych rezolucji i wyłonienia delegacji, które udadzą się do prefektów.

Federacja zwróciła się również do wszystkich swoich członków o wypełnienie kwestionariuszy, które zostaną następnie przedłożone rządowi.

Należy przypomnieć, że w dniach 26 i 27 stycznia odbędzie się w Paryżu Krajowa konferencja chłopów partii komunistycznej, na której zapadną decyzje, protestujące przeciw planowi Mayera.

Niezadowolenie chłopów, robotników i przedstawicieli klas średnich, wywołane nowymi podatkami, obciążającymi ich niewspółmiernie w stosunku do wielkich przemysłowców i kupców jest tak znaczne, że znalazło potwierdzenie nawet w skrajnie reakcynej „Aurore".

Walka klasowa we Włoszech

zaostrza się stale

RZYM (PAP). W północnych i środkowych Włoszech doszło ostatnio do nowych licznych strajków i demonstracyj, spowodowanych zwalnianiem robotników z pracy, opóźnieniem przez przedsiębiorców wypłaty zarobków, wysokimi cenami itp.

W prowincji Emilia wybuchł strajk w związku z odmową zadość uczynienia żądaniom robotników rolnych.

W okręgu Ferrera bezrolni chłopi zajęli kilka majątków ziemskich. W Ankonie rozpoczął się powszechny strajk solidarności z bezrobotnymi robotnikami stoczni okrętowych.

W Mediolanie odbędzie się w czwartek wielka demonstracja bezrobotnych. Urzędnicy bankowi zapowiadają na dzień 23 stycznia nowy strajk protestacyjny z powodu odrzucenia ich żądań przez Radę ministrów.

Komitet organizacyjny Demokratycznego Frontu Ludowego we Włoszech komunikuje, że na 1 lutego zwołana zostaje konferencja ogólno-krajowa tej organizacji celem opracowania programu i dokonania wyborów władz naczelnych.

Porty wykonują plan przeładunku

Postępy w odbudowie Szczecina

GDAŃSK (PAP). Pomimo silnych mrozów, które na początku ub. roku przez 2 miesiące unieruchomiły nasze porty, zespół portowy Gdańsk—Gdynia w ciągu pozostałych 10 miesięcy wykonał ponad 90 proc. przeładunków, przewidzianych w planie na rok 1947.

Paln załadunku i przesyłki węgla, koksu i bunkru wykonano w ok. 92 proc., plan importu i wyładunku rudy w 144 proc., innych masowych towarów — w 53 proc., drobnicy zaś w 70 proc.

Osiągnięcia powyższe dowodzą, że gdyby ubiegła ostra zima nie przeszkodziła normalnej pracy portów — plan roczny byłby wykonany z nadwyżką.

Od sierpnia do grudnia 1947 roku morskie obroty towarowe portu szczecińskiego wzrosły 3-krotnie w stosunku miesięcznym. W sierpniu r. ub. obroty portu wynosiły 56,4 tys. ton, w grudniu natomiast 140,5 tys. ton. W ciągu całego tego okresu obroty wykazały stałą tendencję zwyżkową. Jest to wynikiem szybko postępującej odbudowy zniszczeń wojennych i uruchomienia nowych nabrzeży oraz urządzeń przeładunkowych.

Wspólnicy wielkiego aferzysty

„Pracownicy" Dolewskiego przed sądem

Jerzy Heineman, Mikołaj Babiak i Ludwik Zwierzyński znaleźli się w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych jako jedni z licznych wspólników w aferze papierniczej Dolewskiego. Potentat czarnego rynku — Dolewski w przeprowadzaniu swych nielegalnych transakcji posługiwał się pracownikami swych firm, którzy idąc na lep znacznych zarobków, jakie osiągali dzięki „lewemu" handlowi, byli pewnym bezwolnym narzędziem w jego ręku. Dolewski dobierał i urabiał sobie personel, przekupywał urzędników, namawiał do nielegalnej produkcji kierowników fabryk — jednym słowem stwarzał cały łańcuch przestępstw celem osiągnięcia jak największych korzyści osobistych.

Jerzy Heineman, pracownik Dolewskiego w Hurtowni Papieru i Tektury w Poznaniu, odpowiadał w dniu wczorajszym za utrudnianie prawidłowego działania Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego w zakresie planowego rozdziału papieru — przez dokonywanie szeregu nielegalnych transakcji, których celem był zysk osobisty.

W marcu 46 roku zakupił on nielegalnie z fabryki papieru w Zgorzelcu 8 ton torebek papierowych i tektury, płacąc pracownikowi fabryki Zwierzyńskiemu 50 tys. zł.

Następnie we wrześniu tegoż roku od Mikołaja Babiaka pracownika fabryki papieru w Zakrzowie zakupił poza zleceniami CZPP 15 ton kartonu, płacąc mu za to 135 tys. zł. Trzecią transakcję na 15 tonn tektury przeprowadził w Przemyślu za cenę 75 tys. zł.

Do popełnienia przestępstw tych oskarżony się przyznał i wyjaśnił przy tym, że o wszelkich transakcjach wiedział szef — Dolewski, któ ry korzystne dla swej firmy poczynania zawsze finansował.

Drugi z oskarżonych, Ludwik Zwierzyński, pracownik Państwowej Fabryki Papieru w Zgorzelcu, do zarzutu utrudniania prawidłowego działania CZPP się nie przyznał, choć potwierdza fakt przeprowadzenia transakcji na 8 ton tektury z Heinemanem. Zeznał on, że otrzymane za tekturę pieniądze zużył dla celów osobistych.

Oskarżony Mikołaj Babiak natomiast do żadnego przestępstwa się nie przyznał, kategorycznie zaprzeczył, jakoby przeprowadzał jakiekolwiek nielegalne transakcje. Akt oskarżenia zarzuca mu sprzedaż Heinemanowi 15 ton kartonu i pobranie za to na rachunek własny 135 tys. zł. Skonfrontowany z Heinemanem uparcie twierdzi, że tamten kłamie, a do winy przyznał się poprzednio pod rzekomą presją władz śledczych.

Oczywiście to krętactwo w zupełności obaliły zeznania Dolewskiego, który sprowadzony został z więzienia i stanął przed sądem — tym razem jako świadek. Naturalnie wydał on jak najlepszą opinię o pracowniku swym Heinemanie. Porządny, przedsiębiorczy i uczciwy człowiek — oto jak określił osk. Heinemana jego były szef. Opinia ta oparta była prawdopodobnie na tym, że Heineman zdolny był do pójścia w ślady swego chlebodawcy i okradał Skarb Państwa, a nie jego kieszeń. Dolewski w zeznaniach swych przyznał, że o pewnych transakcjach wiedział i finansował je. Do „lewych" tych interesów należy również przeprowadzona z Babiakiem transakcja na tekturę.

Uznając winę wszystkich trzech oskarżonych za udowodnioną sąd wydał wyrok skazujący: Heinemana na 5 lat więzienia, utratę praw honorowych i obywatelskich na 2 lata — Babiaka na 8 lat więzienia i utratę praw na lat 4, — Zwierzyńskiego na 5 lat więzienia i utratę praw na 2 lata. Na mocy amnestii kara osk. Babiaka zastała złagodzona do 4 lat.

Mienie wszystkich trzech oskarżonych podlega mocą wyroku konfiskacie na rzecz Skarbu Państwa.

Z Kanady przez Gdynię do Czechosłowacji

PRAGA (SAP). Dziennik „Pravo Lidu" donosi, że do Gdyni przybył statek wiozący 6 tys. ton żyta kanadyjskiego dla Czechosłowacji. Wkrótce spodziewany jest następny transport 5.800 ton żyta.

Gazety czechosłowackie informują, że poza tym zakupiono w Kanadzie 2 tys. ton pszenicy siewnej.

Zaginęli na morzu

GDAŃSK (PAP). Z Górek Zachodnich wypłynęli w dniu 9 b. m. dwaj rybacy: Hajke i Sawicki w łodzi „Sag 2" i dotąd nie powrócili. Nie napłynęły również żadne wiadomości o losie zaginionych.

Podczas poszukiwań nie natrafiono na ślad łodzi. Istnieje przypuszczenie, że silny wiatr odpędził rybaków bardzo daleko od brzegu, gdzie mogła ich spotkać awaria.

Rezultaty ponad normę

w łódzkich zakładach pracy

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek, pracujących na 8 krosnach, najlepsze rezultaty uzyskała Jadwiga Masłowska (176 proc.), a na „szóstkach" Anna Piech (153,2 proc.).

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie „szóstek" najlepsze rezultaty uzyskała Janina Jurek (172,5 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Stolarz Zygmunt (128,5 proc.) Stolarza Stefana (110,8 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (4 strony) wyróżniła się Bronisława Woźniak (144,4 proc.), a na 3 stronach Wanda Sygdziak (145,6 proc.).

W tkalni (na „szóstkach") uzyskała Janina Juszcze[illegible] ([illegible]4,3 proc.), a na „czwórkach" Wła[illegible] [illegible]a Majer (140,4 proc.).

W PZPB N[illegible] 3 w przędzalni (3 strony) wyróżniła się Bronisława Komor (168,8 proc.), a w tkalni („czwórki") Zofia Konwerska (178 proc.).

W PZPB Nr 4 odznaczyła się Walentyna Laufer.

W PZPB Nr 5 pierwsze miejsca w przędzalni zajęła Janina Wieczorek 165 proc. [illegible] w tkalni Jadwiga Frąckowska (177,1 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni na czoło wysunęła się Genowefa Olejniczak (152,4 proc.).

W PZPB Nr 7 najlepsze rezultaty uzyskała w tkalni („czwórki") Michalina Mo[illegible]wska (160 proc.).

W PZPB Nr 9 wyróżniła się Helena [illegible]bakowska.

W PZPB Nr 16 (4 strony) pierwsze miejsce zajęła Aurelia Lisowska (157 proc.).

W PZPB Nr 17 wyróżniła się Helena [illegible]ocha.

„Zabijaki, pijusy i hulaki"...

Kłamstwa i prawda o młodzieży

Święte oburzenia a styl życia młodych rewolucjonistów

ILEŻ udręk i trudności różnego rodzaju przeżywali młodzi ludzie w okresie międzywojennym z powodu przyznawania się do lewicowych poglądów. Jeżeli pominiemy nawet aresztowania, więzienia i wszystkie inne formy terroru władz, to pozostanie nie mała ilość przeciwieństw, które trzeba było pokonywać.

Najtrudniejsza sytuacja młodzieży lewicowej była w szkołach. Mimo pomocy i moralnego wsparcia postępowych nauczycieli — siły były nierówne, a prefekci, dyrektorzy szkół i niektórzy specjalnie gorliwi nauczyciele niejednokrotnie zagradzali młodemu człowiekowi drogę do wiedzy.

Sposoby walki z „gangreną lewicowości" były różne. Ale najgorsze było zawsze publiczne plucie na ideały drogie walczącej młodzieży i piętnowanie tej młodzieży mianem ludzi amoralnych, bezwstydnych, godnych potępienia. O argumenty nie było trudno. Spacer prawomyślnego ucznia z koleżanką był zjawiskiem normalnym — buntownika groził zawsze moralności i dobrym obyczajem itd., itp.

Nakazane i zakazane

KTO zna bliżej te stosunki — przyzna — że na skutek chorobliwej czujności opiekunów i wychowawców w stosunku do uczniów, czytających zakazane książki — a jak wiadomo w tych czasach wszystko, co nie nakazane, było zakazane — młodzież ta dokładała specjalnych starań, aby nie ściągać na siebie zarzutów, dotyczących niewłaściwego stylu życia.

Zresztą poczynania te ułatwiała jej skutecznie dyscyplina społeczna, której się poddawali, współpracując lub sympatyzując z lewicowymi organizacjami. Znałem takich młodych ludzi, którzy byli pod tym względem — można by rzec — przesadni, wyrzekali się bowiem niejednokrotnie tych radości, jakie normalnie związane są z młodością.

Młodzież lewicowa, pracująca w fabrykach, miała pod tym względem nieco lepszą sytuację. Tkwiła w licznych zespołach, miała skuteczniejsze oparcie organizacyjne. Natomiast we wsiach i w małych miasteczkach przeciwności były niejednokrotnie równie dotkliwe jak w szkołach. W małych skupiskach ludzi młodzi buntownicy ściągali na siebie uwagę proboszcza, policjanta i wszelkiej kołtunerii. Rodzące się na tym tle konflikty przybierały bardzo często formy dokuczliwe w skutkach.

Dzisiejsze sądy

SIĘGAMY do tych spraw — rzecz prosta — nie po to, aby wspominać, aby dawać upust nagromadzonym żalom. Chodzi o zjawisko bardzo konkretne, które w dniu dzisiejszym wymaga naświetlenia i uczciwych uogólnień.

Przedwojenne bowiem sposoby walki z młodzieżą postępową i istniejące w związku z tym przesądy i uprzedzenia przetrwały i są celowo wykorzystywane. Dziś jeszcze młodych ludzi o postępowych poglądach kwalifikuje się jako zwolenników raczej jakiejś przygody, nie gardzących „grzechem", wódką i awanturą.

Oto przykład „Tygodnik Warszawski" — pismo katolickie w numerze 47 wydrukowało opowiadanie Antoniego Gołubiewa pt.: „Śmierć księdza Bućki". Pisarz ten w taki sposób charakteryzuje radykalizującą się młodzież wiejską w czasie okupacji hitlerowskiej: „Bunt rozsadzał im piersi. Są niezadowoleni z tego, co się wokół nich dzieje. Zabijaki, pijusy, hulaki zaczynają zaglądać do starego młyna... Nienawidzą księdza, nauczyciela, policjanta. Palą, grają w karty, piją wódkę. Czytają pogniecione broszury, zakazane przez prawo... Chętnie też nadstawiają ucha na wszystkie nowinki. Stamtąd, gdzie chłopy rządzą. Robotniki. Gdzie szeroko... A tu...".

Święte oburzenie...

WSKAZUJĄC na tego rodzaju sądy o młodzieży nie kierujemy się tzw. „świętym oburzeniem" czy obawą o „szarganie świętości". Nikt w czasach powojennych nie przeprowadzał badań i nie ustalił, czy objawy pijaństwa, awanturnictwa są liczniejsze wśród młodzieży, legitymującej się przynależnością do masowych organizacji postępowych czy wśród młodzieży niezorganizowanej. Doświadczenie dowodzi raczej, że organizacja skuteczniej oddziaływuje wychowawczo, choć pod tym względem jest jeszcze wiele do zrobienia.

Ale jednocześnie uczciwie stwierdzić należy, że w przedwojennych i wojennych czasach młodzi buntownicy byli ludźmi pod względem moralnym bardzo wartościowymi, niewątpliwie najlepszymi. Nie znaczy to jednocześnie, że były to safanduły życiowe układające się z minami świętoszków z otoczeniem, dbające o tzw. opinię. Przeciwnie — chętnie wywoływali oni „zgorszenie", walczyli z konwencjonalnym kłamstwem i obłudą.

...i życie

PRZECIWSTAWIALI jednak staremu światu własny styl życia, który był wyrazem wielkiej miary uspołecznienia, przywiązania do zasad, uczciwości osobistej, koleżeńskości i pogardy dla tego, co nazywamy łatwym użyciem. Jeżeli dziś niejeden z tych wczorajszych młodzieńców jako dojrzały mężczyzna zadziwia niejednokrotnie pracowitością i wyrzeczeniami osobistymi, to należy pamiętać, że to jest właśnie rezultat wychowawczego oddziaływania w przeszłości postępowych ośrodków młodzieżowych.

Antoni Pokorski

NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH



Śnieg pokrył już zbocza Karkonoszy.

Nie pora myśleć o likwidacji

Stołówki w zakładach pracy

winny podtrzymywać wydajność pracowników

Minister Aprowizacji W. Lechowicz w wywiadzie prasowym naświetlił szereg **zagadnień, związanych z problemem wyżywienia zbiorowego i prowadzenia stołówek.**

Stołówki pracownicze — przeszły w okresie trzech minionych lat poważną ewolucję. W czasie trwających jeszcze działań wojennych, powszechnego chaosu gospodarczego i trudności mieszkaniowych, — **były one po prostu jedynym sposobem zapewnienia tym pracownikom choćby minimalnych warunków istnienia.**

Stołówki korzystały wówczas z prowiantu dostarczonego przez państwo wzamian za oddane przez stołowników odpowiednie kupony kart żywnościowych. **Były więc uzupełnieniem i jakby przedłużeniem systemu aprowizacji reglamentowanej.**

Obecnie stołówki utrzymują się już wyłącznie z dotacji pieniężnych zakładów pracy, które wynoszą na jednego pracownika zł 600 — na ziemiach dawnych i zł 800 — miesięcznie na Ziemiach Odzyskanych oraz z dopłat od pracowników, korzystających ze stołówki. Ponadto zakłady pracy pokrywają administracyjne koszty prowadzenia stołówek.

Mimo stopniowego ograniczenia w Polsce zasięgu aprowizacji reglamentowanej i równoczesnego rozwoju wolnego rynku, instytucja stołówek powinna pozostać. W warunkach całkowicie znormalizowanych, powinna ona podtrzymać zdolności pracownika do wysiłku w czasie pracy, podnosić zdrowotność pracowników i przeciwdziałać niektórym chorobom zawodowym przez racjonalne i prawidłowe odżywianie oraz częściowo wyręczać kobiety pracujące i pracowników samotnych w prowadzeniu gospodarstwa domowego.

Kaloryczna wartość posiłków wydawanych w stołówkach, winna odpowiadać wymogom naukowym i być dostosowana do rodzaju pracy wykonywanej przez stołowników.

Nie łatwo jest zostać

sprawozdawcą radiowym

Od kilku dni w Studio Polskiego Radia w Warszawie odbywa się konkurs kandydatów na sprawozdawców radiowych, do którego zgłosiło się ponad 150 osób, obojga płci.

W pierwszym etapie eliminacyjnym egzaminów, na które składają się: próby głosu, sprawozdania znajomości języków obcych oraz badania szybkości refleksu kandydata — odpadło już ponad 70% zgłoszonych.

Nowe sanatoria

dla dzieci

W dniu 15 lutego rb., odbędzie się w Rabce otwarcie kompleksu sanatoriów Min. Zdrowia, PCK i Ubezpieczalni Społecznej. W sanatoriach tych znajdzie miejsce 1000 dzieci zagrożonych gruźlicą. W otwarciu wezmą udział przedstawiciele rządu, kierownicy odpowiednich resortów oraz przedstawiciele prasy, radia i Filmu Polskiego.

Sprostowanie

W numerze wczorajszym przez niedopatrzenie korektorskie w artykule tow. Artura Karaczewskiego p.t. „LENIN" uległo zniekształceniu przedostatnie zdanie, które winno brzmieć:

Można śmiało stwierdzić, że pogrom faszyzmu, który oglądaliśmy własnymi oczyma był wynikiem wierności i niezłomności narodów radzieckich dla twórczych i nieśmiertelnych zasad leninizmu.

Dekret o przymusie cechowym

położy kres anarchii w rzemiośle

W najbliższych dniach wejdzie w życie dekret **o przymusie cechowym.** Dekret ten pozwoli **na przeprowadzenie dokładnej ewidencji wszystkich rzemieślników i usunie dotychczasowy stan anarchii na terenie rzemiosła.**

Cechy, dzięki napływowi nowych członków, staną się organizacjami o silniejszych podstawach finansowych, co pozwoli na wydatniejsze planowanie produkcji w rzemiośle. Ścisłe zgrupowanie rzemieślników pozwoli również **na prowadzenie akcji uświadamiającej o obowiązkach rzemiosła w stosunku do planu trzyletniego i przyczyni się do żywszego udziału rzemiosła w tym planie.**

NASZ felieton

Miliony, miliony

Po rozgromieniu faszyzmu we Włoszech i przepędzeniu kliki Mussoliniego od władzy, zdawało się, że elementy, które przez dwadzieścia lat stały na straży utrzymania terroru w tym kraju, nigdy już do głosu nie dojdą. Faszyści przeczekali jednak spokojnie i w ukryciu pierwszy okres nienawiści ludowej, odsunęli się od stanowisk, pragnąc spokojnie przeczekać najgorętszy czas. Równocześnie, po pierwszych wstrząsach opamiętali się i zaczęli się zastanawiać, w jakiej FORMIE i pod jakim PŁASZCZEM wypłynąć znowu na powierzchnię i zmierzać do ujarzmienia narodu włoskiego.

Partie robotnicze zwracały od pierwszej chwili uwagę na niebezpieczeństwo odrodzenia faszyzmu. Wykazywały dowodami i faktami, że znowu pod różnymi pozorami wciskają się wczorajsi entuzjaści czarnych koszul do urzędów i życia politycznego aby gotować czarną przyszłość ludowi, który w wyniku wojny zrzucił jarzmo faszystowskiej dyktatury. Wczorajsi zbrodniarze, coraz mocniej zaczęli podnosić głos i liczyć na bezkarność. Powciskali się w rozmaite partie mieszczańskie, które wciągnąwszy na swój szyld budujące słowa, mówiące o chrześcijańsko-demokratycznej przyszłości, przyciągały każdego kto pałał nienawiścią do postępu i szczerej demokracji ludowej.

Trudności gospodarcze, spowodowane wojną i niszczycielską gospodarką faszystowską, starali się przerzucić na masy ludowe, które przymierają głodem. Swoistego chowu „demokraci" odpowiedzieli życzliwym i gorącym poparciem i przyjęciem oferty dolarowej Marshalla. Kapitalizm zaczął podnosić głowę coraz śmielej. Od czasu do czasu w gazetach wczorajsi publicyści faszystowscy zaczęli z rozrzewnieniem pisać o minionej przeszłości. Wspominali o czarnych koszulach i dobrze skrojonych mundurach. W oczach mieli błysk szczęścia, kiedy w pamięci odtwarzali sobie buńczuczne manifestacje, na których duce z podniesioną ręką przyjmował wiernopoddańcze hołdy, deklarując odbudowę wielkiego imperium rzymskiego.

Tylko czujna klasa robotnicza, która doświadczyła na sobie dobrodziejstw faszyzmu, spostrzegła się szybko. Zrozumiała, do czego doprowadzić ma polityka bierności z jej strony. Robotnicy włoscy znają wymowę dolarów i zależność wielkokapitalistyczną. Dlatego wzorując się na taktyce i metodach walki robotników w krajach demokracji ludowej, zarówno socjaliści jak komuniści grupując dokoła siebie wszystkie żywioły postępu, zmierzają zgodnie i w jednolitym froncie klasy robotniczej do rozprawy z zakusami na suwerenność swego kraju i prawa jego obywateli. Wiedzą o tym pogrobowcy faszyzmu włoskiego. Szykują się już do wyborów, które niebawem tam się będą odbywać.

Jak donosi prasa włoska, **KONFEDERACJA PRZEMYSŁOWCÓW WŁOSKICH** powzięła uchwałę o **UTWORZENIU FUNDUSZU WYBORCZEGO** dla partii chrześcijańsko-demokratycznej, której — jak wiadomo przewodzi premier de Gasperi. Fundusz ten wynosić ma 5 milionów lirów. Czy są więc potrzebne jakiekolwiek komentarze do tej uchwały, która na pewno będzie zrealizowana? Z tej uchwały tylko się dowiadujemy jeszcze raz, komu zależy na zwycięstwie żywiołów, walczących z klasą robotniczą i jej politycznym przedstawicielstwem. Kapitaliści niefortunnie ogłosili uchwałę robiąc z niej publiczną tajemnicę.

Ale robotnicy włoscy wiedzą o tym i bez tej uchwały. Dlatego dadzą odpowiednią lekcję kapitalistycznym najemnikom i sługusom przemysłowców...

WIK.

Dnia 20 stycznia 1948 roku, zmarł nagle

Ś. † P.

KAZIMIERZ STACHEREK

DŁUGOLETNI PRACOWNIK P. Z. P. W. Nr 1

W Zmarłym utraciliśmy cenionego i wartościowego pracownika.

DYREKCJA i RADA ZAKŁADOWA P. Z. P. W. Nr 1.

(Pr. 37)

Na szarym końcu kulturalnych narodów

Nędza mieszkaniowa w Polsce

może być zwalczona tylko radykalnymi pociągnięciami

Przed kilku dniami w ramach audycji radiowej minister odbudowy tow. Kaczorowski mówił o budownictwie mieszkaniowym. Sprawa ta nie przestaje być troską aparatu rządowego ze względu na niesłychanie złą sytuację na tym odcinku, tak bardzo ważnym dla populacji, zdrowotności, kultury i moralności.

W roku 1939, przed wybuchem wojny światowej **prof. Krzeczkowski,** znakomity znawca przedmiotu, pisał o nędzy mieszkaniowej w Polsce: „że stosunki mieszkaniowe w Polsce są ponure... Jedna strona zagadnienia — to brak mieszkań w ogóle. Druga to przeważający w Polsce typ mieszkań jednoizbowych, który w całej Europie należy do przeszłości. To samo można powiedzieć o mieszkaniach dwuizbowych (pokój i kuchnia), które razem z jednoizbowymi tworzą mniej więcej 3/4 ogólnej ilości mieszkań. **Jest to stosunek, jakiego nie posiada żaden kulturalny kraj w Europie.** Dodać należy, że w większości są to mieszkania typu najgorszego, urągającego zdrowiu i kulturze społeczeństwa.

PO WOJNIE — JESZCZE GORZEJ

Tak się przedstawiała sytuacja mieszkaniowa przed wojną, skutki działań wojennych odbiły się fatalnie, doprowadzając do absurdu zagęszczenie mieszkań, w szczególności tych najmniejszych.

Przed wojną sytuacja mieszkaniowa najgorzej się przedstawiała w Warszawie i w Łodzi. Po wojnie Warszawa leży w ruinach, a Łódź powoli zamienia się w ruiny. W hierarchii potrzeb państwowych sprawa mieszkaniowa wysuwa się na plan pierwszy. Od pomyślnego rozwiązania tej trudnej sprawy w dużej mierze zależy całkowita realizacja planu dobrobytu, czemu może stanąć na przeszkodzie zwiększona śmiertelność, zmniejszona zdolność do pracy, wreszcie grożący wzrost demoralizacji i degeneracji.

Polacy są niezmiernie wytrzymali na trudy i odporni na wszelkiego rodzaju braki bytowania, ale lata najstraszniejszej wojny swoje zrobiły na niekorzyść odporności. **Świadczą o tym plaga pijaństwa i tragiczny wzrost przestępczości małoletnich.**

Budowa domów mieszkalnych była u nas zawsze domeną inicjatywy prywatnej. Przed wojną tylko nieznaczny odsetek budownictwa był dziełem samorządów, spółdzielczości oraz innych czynników społecznych. Budownictwo prywatne cieszyło się największym poparciem kredytowym Banku Gospodarstwa Krajowego, tylko nieznaczny odsetek kredytów otrzymywały spółdzielnie i samorządy, co nie było objawem zdrowym.

DOBRE MIESZKANIE — GWARANCJĄ ZDROWIA

Jest tajemnicą poliszynela, że mamy w Polsce wielu ciułaczy grosza, nierzadko właścicieli fortun, zrobionych podczas wojny i po jej zakończeniu. Należy je wydobyć z safesów i prywatnych kas pancernych i wprowadzić w nurt gospodarki krajowej. Prywatna inicjatywa budowlana musi mieć zabezpieczoną właściwą rentowność inwestowanego w budownictwo mieszkaniowe kapitału, ale z drugiej strony powinno być zabezpieczone budownictwo, gwarantujące potrzeby higieniczne, kulturalne i populacyjne mieszkańców budujących się domów.

Poza tym większą niż dawniej rolę odegrać musi **budownictwo spółdzielcze i samorządowe.** W dziele budownictwa mieszkaniowego winny wziąć znakomity udział Instytucje Ubezpieczeniowe, dla których jest to dobra i pewna lokata kapitałów, przeznaczonych na długofalowe ubezpieczenie emerytalne, a jednocześnie będzie to akcja profilaktyczna. **Jasne, widne, suche mieszkania, odpowiednio „uzbrojone" w urządzenia wyższej kultury mieszkaniowej, na pewno wpływają dodatnio na zmniejszenie wydatków na lecznictwo, na zapomogi chorobowe, inwalidzkie i pośmiertne.**

SPRAWA NADZWYCZAJ PILNA

Sprawa budownictwa mieszkaniowego musi być rozważana i rozstrzygnięta nie tylko pod względem ilości izb mieszkalnych, niezbędnie potrzebnych, **ale i pod względem jakości mieszkań dla najszerszych warstw ludności.** — Sprawą tą zająć się musi specjalnie w tym celu powołany aparat, który nie może się ograniczyć do działalności w obrębie aparatu rządowego. Powinien być uwzględniony w nim czynnik społeczny w większym rozmiarze i wyposażony w większe atrybucje. Sprawa jest paląca, nie chodzi tutaj o samą rolę doradczą, ale o wykorzystanie wszystkich dobrych doświadczeń w dziele budownictwa mieszkaniowego i uniknięcie dawniej popełnianych błędów.

Polska międzywojenna, śniąc niezdrowe marzenia o mocarstwowości, przechodziła z obojętnością nad faktem złowieszczej nędzy mieszkaniowej szerokich mas społeczeństwa. Dla Polski Demokratycznej sprawa budownictwa mieszkaniowego i położenia kresu nędzy mieszkaniowej musi być sprawą pilną i domagającą się jej pełnego realizowania.

K. Mirosławska

Gdzie najtaniej i gdzie najdrożej?

Znaczne wahania cen

w handlu ziemniakami i mlekiem

Wykaz cen wolnorynkowych artykułów żywnościowych opracowany przez Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu na dzień 15 bm. wykazuje, że **największe wahania cen między poszczególnymi dzielnicami kraju zachodzą obecnie w handlu ziemniakami i mlekiem.** Najmniejsze wahania obserwuje się natomiast w sprzedaży masła mleczarskiego.

Na ogół najniższe ceny wolnorynkowe artykułów żywnościowych notowano w Częstochowie, Radomiu, Białymstoku, na lubelszczyźnie oraz częściowo w Rzeszowie i Olsztynie.

Chleb żytni 80 proc. jest obecnie najtańszy w Częstochowie — 30 zł oraz w Radomiu — 33 zł, najdroższy zaś w Siedlcach — 40 zł oraz w Warszawie, Olsztynie i Koszalinie — 39 zł. Odmienny obraz dają ceny mąki pszennej 70 proc. która w Katowicach kosztuje 71 zł, w Białymstoku zaś 80 zł.

Bydgoszcz wykazuje najniższe ceny na mięso wołowe 166 zł., a nie wiele jej ustępuje Poznań, Kalisz, Rzeszów i Koszalin z ceną 170 zł. Najwyższe ceny wykazują Katowice, Wrocław i Gdańsk po 210 zł.

Schab można nabyć najtaniej w Białystoku, Kielcach, Radomiu i Częstochowie — po 240, najdrożej zaś płaci się za ten gatunek mięsa w Szczecinie — 310 zł i Katowicach 300 zł.

SŁONINA PO 300 ZŁ

Świeża słonina jest najdostępniejsza w Radomiu, Częstochowie i Zamościu, kosztuje bowiem 300 zł. Najdrożej notowano słoninę w Katowicach — 360 zł oraz we Wrocławiu, Koszalinie i Poznaniu — 350

Ceny masła śmietankowego nie wykazują prawie żadnych wahań i w całym kraju utrzymują się na poziomie ok. 600 zł. Jedynie w Rzeszowie mamy cenę nieco niższą (570 zł) i we Wrocławiu nieco wyższą (620 zł).

Zamość, Białystok, Lublin i Olsztyn mają w sprzedaży jajka po 17 —19 zł za sztukę, gdy Łódź, Kielce, Poznań i Kalisz — po 25 zł.

Prawie 100 proc. rozpiętości sięgają w różnych województwach ceny mleka i ziemniaków. W Białymstoku notowano mleko po 25 zł za litr, w Radomiu zaś mleko kosztuje przeciętnie na rynku 50 zł. Ta rozpiętość cen tłumaczy się częściowo rolniczym lub przemysłowym charakterem danych okręgów. W dużym stopniu wpływają na kształtowanie się cen mleka w okręgach o przewadze ludności miejskiej — czynniki spekulacyjne, które wykorzystują istniejący tam większy popyt.

ZIEMNIAKI OBIEKTEM SPEKULACJI

Poważne wahania obserwuje się w cenach ziemniaków, od 6 zł w Białymstoku i 7.50 zł w Kielcach do 11 zł w Rzeszowie. Wyższe ceny notowane są w okręgach, które nie zaopatrzyły się dostatecznie wcześnie w ziemniaki, co wpływa obecnie na większe zapotrzebowanie i stwarza pole do działania dla elementów spekulacyjnych.

Zupełnie odrębnie przedstawia się sytuacja na Śląsku, gdzie wprawdzie wolnorynkowe ceny ziemniaków są obecnie stosunkowo wysokie, jako w okręgu o niedostatecznej miejscowej podaży ziemiopłodów, dzięki jednak poważnym dostawom ziemniaków z innych terenów, zapewnionym na jesieni przez Fundusz Aprowizacyjny, masy pracujące tego najbardziej uprzemysłowionego okręgu są zaopatrzone wystarczająco.

Głos czytelnika

Pod adresem radia

Ob. Jadwiga Fuchsowa w liście swym pisze:

Gdy pewnego poranka o godzinie 7.15, włączyłam radioodbiornik, po kilku minutach muzyki rozrywkowej, usłyszałam słowa: „rozpoczynamy lekcję języka rosyjskiego, proszę przygotować zeszyty i ołówki..."

Ogarnęło mnie zdumienie. Któż to, pragnęłam zapytać kierowników programowych „Polskiego Radia", ma o godzinie 7.20 rano przygotować się do lekcji języka rosyjskiego? Czy młodzież szkolna lub uniwersytecka, która w tym czasie ubiera się spiesznie, by zdążyć na czas do swej uczelni? Czy urzędnik lub urzędniczka, kończący szybko śniadanie, aby o godzinie 8-ej podpisać listę obecności w biurze? Czy robotnik, zatrudniony w fabryce podczas zmiany od godziny 5.30 do 13.30? Czy adwokat, spieszący do sądu na rozprawę lub lekarz, rozpoczynający o 8-ej pracę w szpitalu? — Długo się nad tą sprawą zastanawiałam, bo sądziłam, że jest tu gdzieś ukryty sens. Nie mogłam go się jednak doszukać.

Skargi na nieporządki

Kolejarze zamieszkali w domu Nr 4 przy ul. Sienkiewicza zwracają w swym liście uwagę na nieporządki panujące w sąsiedztwie domu przy ul. Piotrkowskiej 64. Znajdujący się tam schron poniemiecki używany jest przez ludność jako śmietnik. Zburzony dom sąsiedni przy ul. Sienkiewicza również gromadzi w swych gruzach wiele nieczystości. W tych warunkach — jeżeli weźmie się pod uwagę ponadto tę okoliczność, że zima jest łagodna — okoliczni mieszkańcy zmuszeni są oddychać zatrutym powietrzem.

Tow. K. Zagorzelski z Łodzi. Niestety z powodu ograniczonej ilości stron pisma i nawału materiału ważniejszego z propozycji Waszej nie skorzystamy.

Gospodarcze spółdzielnie pracy

odbędą zjazd połączeniowy

Dnia 28 stycznia br. odbędzie się w Łodzi zjazd dla dokonania połączenia dwóch wielkich central gospodarczych spółdzielni pracy: Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych i Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy Wytwórczej. W zjeździe weźmie udział 362 pełnomocników.

Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych zrzesza ponad 360 spółdzielni, których zakres obejmuje przemysł szklany, chemiczny, spożywczy, papierniczy i spółdzielnie usługowe. Udziałowców jest ok. 15 tys. i pracowników ok. 17 tys.

Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy Wytwórczej podlega 384 spółdzielnie m. in. z dziedziny przemysłu tekstylno-odzieżowego, skórzanego, metalowego, drzewnego, ludowego. Spółdzielnie zatrudniają 15 tys. członków.

Połączenie dwóch central pozwoli na stworzenie poważnego potencjału gospodarczego. Przewiduje się, że w r. 48 ilość spółdzielni wzrośnie do 1000.

Inwalidzi pracy zrzeszają się

aby znów stać się pożytecznymi członkami społeczeństwa

Mówimy wiele o ofiarnym wysiłku klasy robotniczej, zwiększającej w codziennym trudzie wydajność i jakość naszej produkcji. Mówimy z szacunkiem o przodownikach pracy i współzawodnictwie. Zbyt mało uwagi zwraca się jednak powszechnie na zagadnienia bezpieczeństwa pracy w fabrykach, zapominając o tym, że tysiące ludzi na skutek różnych nieszczęśliwych wypadków przy maszynach traci zdrowie i normalną zdolność do samodzielnej, twórczej pracy. Inwalida pracy, okaleczony na całe życie przy wypadku, człowiek o nadwątlonym zdrowiu, nie jest w stanie zająć swego poprzedniego miejsca przy warsztacie. Jak inwalida wojenny musi on przeto uzyskać należną mu opiekę od społeczeństwa, dla którego postradał zdrowie.

Takich inwalidów pracy mamy w tej chwili w kraju kilkanaście tysięcy, a w samej Łodzi kilkaset. Celem ulżenia ich doli i pomocy w stworzeniu im egzystencji, założony został w listopadzie ubiegłego roku Centralny Związek Inwalidów Pracy w Polsce z siedzibą w Łodzi. Na czele tego związku stanął tow. Zygmunt Krysiński. Nowa organizacja dążyć będzie do wybudowania domów związkowych dla swoich członków, do założenia domów wypoczynkowych, przeznaczonych specjalnie dla inwalidów pracy i ich rodzin, a przede wszystkim do stworzenia szeregu spółdzielni i warsztatów pracy, w których inwalidzi mogliby znaleźć zatrudnienie, odpowiadające ich zdolnościom fizycznym.

Na pierwsze wydatki organizacyjne potrzebne są Centralnemu Związkowi odpowiednie środki, które władze Związku pragną zdobyć przez organizację szeregu imprez. Jedną z takich imprez będzie zabawa urządzona w dniu 24-ym bm. w lokalu przy ul. Kościuszki 3. Społeczeństwo łódzkie niewątpliwie poprze tę inicjatywę, dając dowód troski o los inwalidów pracy.

W poczekalni Lenina *)

W przeddzień mego powrotu do Ameryki — było to przed dwudziestu laty — Lenin przyjął mnie w swoim gabinecie na Kremlu. Jak zawsze, na rozmowę czekali najrozmaitsi ludzie: dyplomaci, osoby urzędowe, reporterzy, ludzie, należący do starego świata burżuazyjnego. Rozumie się, że towarzystwo takie nie sprawiało Leninowi zbytniej przyjemności. Wykonywał on jedynie obowiązki urzędowe i starał się ich pozbyć możliwie najprędzej.

Prawdziwe zadowolenie sprawiało mu towarzystwo robotników i chłopów oraz tych, z którymi związany był bezpośrednio — towarzyszy partyjnych, uczonych, inżynierów. Wolał spędzać czas z nimi. A kiedy rozporządzał czasem ograniczonym, przyjmował przede wszystkim ich właśnie. Zrozumiałem to podczas mego ostatniego spotkania z Leninem.

Zebrało się nas w poczekalni wielu. Każdy czekał swojej kolejki. I musieliśmy jakiś czas czekać. Było to zjawiskiem niezwykłym, ponieważ Lenin był zawsze bardzo punktualny. Wyciągnęliśmy stąd wniosek, że zatrzymały go jakieś niezwykle ważne sprawy państwowe, jakaś szczególnie wybitna osobistość. Minęło pół godziny, godzina, półtorej godziny, a my wciąż jeszcze siedzieliśmy.

Zaczęliśmy już tracić cierpliwość, z gabinetu donosił się nadal przytłumiony, spokojny bas gościa. Któż to mógł być ten ważny gość, jeżeli udzielano mu takiej długiej audiencji? Wreszcie otworzyły się drzwi i ku powszechnemu zdumieniu z gabinetu wyszedł nie wojskowy, nie dyplomata, nie jakiś wysoki dygnitarz, lecz zwykły chłop w kożuchu baranim i w łapciach — typowy biedny chłop, jakich w owym czasie w Rosji Radzieckiej było miliony.

„Proszę mi wybaczyć — powiedział Lenin, gdym wszedł do gabinetu. — Był tu chłop z Tambowskiego, chciałem się dowiedzieć, jakie jest jego zdanie o elektryfikacji, kolektywizacji i spłacie długów carskich. I było to tak ciekawe, żem zupełnie zapomniał o czasie".

Lenin ukończył uniwersytet, podróżował, napisał trzydzieści tomów; posiadał wiedzę teoretyczną bez porównania większą, niż ów chłop tambowski. Ale z drugiej strony, w ciężkiej, pełnej gorzkich doświadczeń szkole życia i pracy chłop ten otrzymał niemało wiedzy praktycznej. Posiadał mądrość ziemi. Źródłem informacyj byli dla Lenina najrozmaitsi ludzie. Skrupulatnie zestawiał, selekcjonował i analizował tysiące zebranych faktów. I oto właśnie dawało mu przewagę nad wrogami i dopomagało w pobiciu przeciwników w sporze, w zwyciężeniu ich. Nie miał potrzeby odgadywać myśli chłopa syberyjskiego, czerwonoarmisty lub kozaka z nad Donu. Nie stanowiło dla niego tajemnicy, to, co myśli i czuje formiarz leningradzki, tragarz z nad Wołgi, sprzątaczka moskiewska...

Rozmowa z nimi wiele mu dawała. To było główną przyczyną, dla której zawsze był gotów ich przyjąć. Drugą przyczyną było to, że sam im wiele dawał dzięki swojej znajomości sił socjalnych i taktyki rewolucyjnej, dzięki swoim planom i projektom budownictwa socjalizmu. Ostatnią — najbardziej ważką przyczyną było to, że kochał ich. Z jednej strony Lenin czuł szczególną odrazę do pasożytów i lokajów kapitalizmu, do maklerów, spekulantów, błaznów, kombinatorów; z drugiej strony — darzył szczególną sympatią wytwórców dóbr, robotników, wydobywających węgiel, kruszce i kamienie, wszystkich, którzy pracują na roli, w lasach.

Dwadzieścia lat temu był on gotów przyjąć nie jednego chłopa tambowskiego, lecz miliony. Gdyby to było możliwe, otworzyłby naoścież drzwi swego gabinetu, aby popłynęły przez nie potokiem tłumy robotników i chłopów z całego świata.

*) Albert Rhys Williams — (Fragment książki o Leninie).

W Dachau - na miejscu zbrodni

TRIUMF BEZKARNOŚCI

Zbrodniarze hitlerowscy odpowiadają przed sądami... niemieckimi

U głównej bramy przy wejściu na teren dawnego obozu koncentracyjnego w Dachau stoi jeszcze wojskowy posterunek amerykański. Za bramą rozciąga się widok na olbrzymie kompleksy budynków, dawnych koszar SS-mańskich oraz niezliczonych budynków gospodarczych i administracyjnych.

Na uboczu, w zagajniku ocalałych na terenie obozu wysokich, okazałych świerków — miejsca kaźni, zamienione dziś w niewielkie „muzeum" zbrodni hitlerowskich. **Ku przestrodze! — ku wychowaniu przyszłych demokratycznych Niemców!**

MUZEALNE OBLICZE DAWNEGO MIEJSCA KAŹNI

Niemcy, którym to miejsce miało uprzytomnić ogrom zbrodni Hitlera i ogrom męczeństwa ludzi całej prawie Europy, nie zaglądają tu wcale. Wolą w dalszym ciągu nic „nie wiedzieć", nic „nie widzieć".

Wyżwirowane ścieżki prowadzą od niepozornych budynków krematorium, komory gazowej, do szopy z resztkami popiołów ludzkich i trumien, do niewielkiego pagórka za trzcinowym płotem — miejsca pojedyńczych rozstrzeliwać, do 5-cio metrowego wału ziemnego ze ściekiem odpływowym dla krwi skazańców — miejsca rozstrzeliwań masowych, do majestatycznego świerka, którego jeden z okazałych wygiętych konarów służył jako naturalna, pełna przejmującego szumu gałęzi — szubienica. Dziś grozę wywołuje pod tym świerkiem jedynie ślad wytartego na konarze miejsca po powrozie szubienicznym.

Kontrast olbrzymi! **Wprost miniaturowy rozmiar terenu — jego dzisiejsze „muzealne" oblicze jest aż przerażająco niewspółmierne do tego ogromu męczeństwa, do tych potwornych scen, jakie tu jeszcze niedawno miały miejsce, a które przemawiają dziś już tylko z aktów i dokumentów alianckich trybunałów sądowych nad niemieckimi zbrodniarzami wojennymi.**

TRYBUNAŁ URZĘDUJE

Następny akt dramatu rozgrywał się w Dachau w pozostałej części olbrzymiego obszaru obozu. Rozsiadł się tu amerykański trybunał wojskowy dla sądzenia „mniejszych" przestępców hitlerowskcih.

Dawniejsze baraki obozu koncentracyjnego przeznaczono na pomieszczenie licznych, wyłapanych w ciągu r. 1945 po zawieszeni broni SS-manów, partyjników i wyższych wojskowych Wehrmachtu. Rozpoczęły się liczne procesy przestępców hitlerowskich z obozów koncentracyjnych, procesy zbrodniarzy wojennych, którzy mordowali jeńców, lotników i spadochroniarzy alianckich. Procesy wlokły się w nieskończoność z całą pompą procedury amerykańskiej. Kilka kompletów sędziowskich dzień po dniu w ciągu dwóch i pół lat prawie miało za zadanie wymierzyć wreszcie sprawiedliwość! Zakres działalności dachau'owskiego trybunału sądowego zapowiadał się bardzo obszernie. **Prawie 18.000 byłych SS-manów, przeszło 2.000 „essmanek" z obsługi obozów koncentracyjnych, kompanii specjalnych, SD, Gestapo itp. oczekiwało w barakach obozowych na osądzenie. Już sama przynależność do tych zbrodniczych organizacji i „prace", które wykonywali, kładła na nich ponure piętno zbrodniarzy i morderców.** Procedura amerykańska wymagała ażeby z tej masy niewątpliwych morderców stawali przed sądem, ci, których oskarżą indywidualnie ich dawne, ocalałe z pogromu ofiary.

Rozpoczęła się akcja selekcyjna. Z trybunałem współdziałać zaczęły misje wojskowe państw sprzymierzonych, **francuska, polska, jugosłowiańska, belgijska, czechosłowacka i inne, które wyłuskiwały zbrodniarzy, mających być później wydanymi sądom poszczególnych państw.** Rozpoczęła się też akcja konfrontacyjna, która niestety nie dawała spodziewanych rezultatów. Byli więźniowie obozów koncentracyjnych nie zjeżdżali w dostatecznej liczbie, może nie wiedzieli o trybunale sądowym w Dachau, może nie chcieli wracać do upiornej przeszłości.

A CZAS ROBI SWOJE

Zresztą czas robił swoje. Początkowa surowość i skrupulatność w wyszukiwaniu przestępców ze strony amerykańskich organów trybunału sądowego **wyraźnie słabła.** Wyroki stawały się coraz łagodniejsze. Coraz mniejsza liczba aresztowanych hitlerowców otrzymywała akty oskarżenia, a coraz liczniejsze transporty ze zbirami hitlerowskimi opuszczały Dachau, przewożąc ich do obozów odosobnienia, administrowanych już wyłącznie przez „dobrych" Niemców i gdzie już nie groziło niebezpieczeństwo stryczka za dawne zbrodnie. Tam mają być, według ostatnich zarządzeń amerykańskich, poddani **procesowi „denazyfikacyjnemu" przed trybunałami... niemieckimi.**

BEZKARNOŚĆ TRIUMFUJE

Gdy zaś wreszcie kurs polityki amerykańskiej wobec Niemiec począł się zmieniać i powiał wiatr przychylności amerykańskiej, zakończono śpiesznie ostatnie procesy.

Wreszcie — pod koniec 1947 r. — trybunał w Dachau zakończył swą działalność. Oficjalnie podano wynik z górą dwuletniej jego działalności. Na przeszło **18.000** wyłapanych i internowanych w Dachau zaledwie **1649** otrzymało akty oskarżenia. Z tych tylko **1339 zostało uznanych za winnych.** Wyroków śmierci wydano **424**, dożywotniego więzienia **192**. Ostatecznie, nie wdając się w dalsze komentarze, należy stwierdzić, że sądzenie dawnych oprawców z obozów koncentracyjnych winnych śmierci wielu milionów ludzi, zostało w strefie okupacyjnej amerykańskiej zakończone.

*

Likwidując Trybunał Sądowy w Dachau, władze amerykańskie jednocześnie cały olbrzymi kompleks obozowy przekazały administracji niemieckiej. **Może już dziś lub jutro u bramy wejściowej do dawnego „KZ" w Dachau, stanie zamiast żołnierza amerykańskiego posterunek niemieckiej policji z bawarskiej „Landpolizei!".**

A. L.

Ciekawy wynalazek w kolejnictwie

Bez zatrzymywania się na stacjach

jeździć będą pociągi w przyszłości

John W. Jenkins opatentował w Stanach Zjednoczonych ciekawy wynalazek, **pozwalający na wpuszczanie i wypuszczanie pasażerów z pociągu w czasie biegu, bez potrzeby zatrzymywania go na stacjach.**

Wynalazek polega na użyciu pewnej ilości wagonów pomocniczych, nazwanych „siodłami", które w miarę potrzeby potrzeby złączają się lub rozłączają od pędzącego pociągu. Przy ich pomocy pasażerowie wchodzą do pędzącego w biegu pociągu lub opuszczają go.

Wagony, z których składa się pociąg pomysłu W. Jenkinsa, posiadają dwie szyny, przymocowane wzdłuż dwóch równoległych krawędzi dachu w ten sposób, że tworzą nieprzerwany górny brzeg wagonu.

Wagon pomocniczy składa się z ramy, obejmującej zwykły wagon kolejowy i pomieszczenia dla pasażerów, umieszczonego z boku. Posiada on dwie pary kół: górne, spoczywające na górnym torze pociągu i dolne, które podczas biegu pociągu z wagonem pomocniczym wiszą bezczynnie od stacji do stacji. W obrębie stacji, zewnątrz głównego toru kolejowego, ułożone są szyny, tworzący dodatkowy tor, wzniesiony pośrodku i opuszczający się coraz niżej na krańcach stacji.

Po tym torze dodatkowym toczą się dolne koła wagonu pomocniczego. Gdy pociąg zbliża się do stacji, dźwigając na sobie wagon pomocniczy, w którym znajdują się pasażerowie mający wysiąść na tej stacji, dolne koła wagonu pomocniczego wtaczają się na tor dodatkowy. Ponieważ ten tor stopniowo się podnosi, górne koła wagonu pomocniczego oddzielają się od górnego toru pociągu. Wagon pomocniczy zatrzymuje się na stacji, a pociąg — nie zwalniając biegu — mknie dalej.

Na przeciwległym końcu stacji stoi już gotowy drugi wagon pomocniczy z pasażerami, którzy chcą wsiąść. Pociąg podjeżdża pod ten wagon, pociąga go za sobą i unosi, gdyż na końcu stacji dolne koła wagonu pomocniczego muszą zejść z toru dodatkowego.

Na następnej stacji powtarza się to samo. Wagon pomocniczy zaopatrzony jest w odpowiednie przyrządy, które pozwalają zatrzymać go w żądanym miejscu na stacji, oraz unieruchomić w pociągu, będącym w ruchu.

Przez zastosowanie wynalazku J. W. Jankinsa można bardzo wydatnie zwiększyć szybkość pociągu, ponieważ unika się straty czasu na zwalnianie biegu i zatrzymywanie się na stacjach. Ta też okoliczność stanowi główną zaletę tego oryginalnego pomysłu.

Wymiana ludności

między Czechosłowacją i Węgrami jeszcze nieukończona

W połowie bieżącego miesiąca rozpoczną się rokowania czesko-słowacko-węgierskie **w sprawie uregulowania sprawy mniejszości węgierskiej na Słowacji, której liczebność oceniana jest na pół miliona.**

Jak wiadomo, Czechosłowacja kategorycznie sprzeciwiała się dotąd wszelkim projektom uruchomienia węgierskich szkół mniejszościowych, domagając się zasadniczo wysiedlenia wszystkich Węgrów z granic republiki. Węgry ze swej strony sprzeciwiały się tak szeroko zakrojonej operacji przesiedleńczej, godząc się jedynie na ograniczoną wymianę ludności węgierskiej na Słowacji w zamian za Słowaków, zamieszkałych na Węgrzech.

Wymiana ta w czasie od 11 kwietnia do 13 grudnia ub. roku objęła 29.218 Węgrów z południowej Słowacji i 25.463 Słowaków z Węgier. Według danych czesko-słowackich, drugie tyle Słowaków reemigrowało z Węgier nielegalnie, tak, że w sumie powróciło z Węgier ok. 50 tysięcy osób. Akcja wymiany ludności nie jest jeszcze zakończona, ale choć nie wszyscy Słowacy powrócili dotąd z Węgier — nie ma szans, by tą jedynie drogą dało się rozwiązać całokształt problemu ludności węgierskiej na Słowacji.

Traktat pokojowy przekazał tę sprawę do uregulowania w drodze dwustronnych rokowań między Czechosłowacją a Węgrami, jednakże dotąd stanowiska obu państw zbyt były różne, aby dało się osiągnąć jakieś kompromisowe rozwiązanie.

Nowości filmowe

„As wywiadu"

Emocjonujące filmy detektywistyczne cieszą się zdawna powodzeniem licznych grup odbiorców i amatorów. Bez porównania wyższą od wymienionych kategorię moralną reprezentują filmy wywiadowcze, na motywach wywiadu wojennego oparte, o ile reprezentują sprawę w naszym pojęciu słuszną i odczuciu naszemu bliską. Filmem takim jest „As wywiadu", wytwór produkcji radzieckiej, który wszedł ostatnio na nasze ekrany. Emocjonujący od początku do końca, doskonale grany, zwłaszcza w roli tytułowej, obfitujący w mnóstwo świetnych epizodów, bardzo dobrze nakręcony, a zmontowany zręcznie w efektowną całość, zaleca się nadto swym podłożem bohatersko - patriotycznym, potraktowanym przez realizatorów w sposób szlachetny, nie narzucający się, nacechowany pełną godności samowymową.

Że w okresie każdej wielkiej wojny, a czasu jakże skomplikowanej wojny ostatniej, wywiady poszczególnych stron walczących odegrały dużą i ważną rolę, to każdemu chyba wiadomo. Ale przedstawienie tej wielkiej gry — w której stawką jeszcze najmniejszą było samo życie, bezpośrednio zainteresowanych osób — aby nie stało się kiczem, wymaga dobrego przemyślenia, pomysłowości, inteligencji i taktownego podejścia. „As wywiadu" czyni zadość wszystkim tym wymaganiom i dlatego bije o wiele długości efektownie wykonane, ale przeważnie na kryminale oparte wytwory inwencji amerykańskiej. „Asowi wywiadu" zarzucić by można co najwyżej za mało uwydatnioną osnowę kontrakcji niemieckiej, wskutek czego role niektórych figur trzecioplanowych nie odrazu tłumaczą się dość jasno. Można to jednak wybaczyć za cenę tempa, niezbędnie tu potrzebnego dla utrzymania temperatury emocjonalnego napięcia.

Oto film, który niewątpliwie i zasłużenie zdobędzie sobie szerokie powodzenie. Można go pokazać i młodzieży, bez obawy, towarzyszącej słusznie nieraz pokazom filmowym, realizowanym sensacyjnie dla samej tylko pustej sensacji.

SWG.

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Żołądek w piersiach

W JEDNEJ z klinik paryskich dokonano ostatnio niezwykle ciekawej i śmiałej operacji na dwudziestoletnim pacjencie, któremu przetransplantowano żołądek do klatki piersiowej.

Chory, mając 5 lat, napił się jakiegoś gryzącego płynu, który przepalił mu część przełyku, tak iż przez piętnaście lat nieszczęśliwy mógł odżywiać się tylko płynami, i to wprowadzanymi do żołądka przez rurkę. Obecnie chirurdzy przystąpili do wycięcia przepalonej części przełyku, połączenia żołądka ze zdrową częścią i osadzenia go w klatce piersiowej pacjenta. Operacja udała się znakomicie i po kilku tygodniach pacjetna zaczęto przyzwyczajać do spożywania różnych potraw. Chory, który od piętnastu lat dosłownie nie miał w ustach żadnego pokarmu, zapomniał zupełnie smaku jedzenia. Obecnie jada już wszystko prócz rzeczy wyjątkowo ciężko strawnych.

— Jedzenie — oświadczył po wyjściu ze szpitala — jest wielką przyjemnością, ale jednocześnie stanowi w życiu wielki balast, bez którego można by się doskonale obejść. Niestety, kto raz zakosztował przyjemności dobrej kuchni, niełatwo zechce się jej wyrzec. Najwięcej ze wszystkiego, co dotychczas zjadłem, smakowała mi jajecznicza z cebulą i kiełbaski w pomidorowym sosie!

Dobrodziejstwa amerykańskie

JESZCZE 15 lat temu Indianie plemienia Navajos wiedli w swym rezerwacie beztroskie szczęśliwe życie. Przy każdym posiłku spożywali baranie mięso mieli pod dostatkiem wełny do przędzenia i mogli obdarzać swe kobiety barwnymi perkalami i sztuczną biżuterią.

Ale w r. 1933 rząd Stanów Zjednoczonych uznał, że olbrzymie tereny pastwisk, położone w Arizonie i Nowym Meksyku, mogą być wyzyskane w bardziej korzystny sposób i zakazał Indianom hodowli bydła, pozbawiając ich w ten sposób całkowicie środków utrzymania.

Indianie żyją tak jak żyli ojcowie ich i praojcowie przed wiekami.

Mieszkają w nędznych kurnych chatach, pozbawionych okien. Na zasadzie starych wierzeń religijnych boją się duchów, wynurzających się z wody, i dlatego budują swe pomieszczenia w jak największej odległości od okolicznych rzek, czy stawów, tak, że aby przynieść sobie wody, muszą przejść niekiedy 15—20 kilometrów. Od czasu zakazu hodowli bydła, żywią się wyłącznie chlebem i czarną kawą, nie mając żadnej możności, by obrócić pastwiska w uprawną ziemię. Rząd amerykański, wydawszy swój zakaz, przestał zupełnie interesować się Navajosami, którzy skazani są bezapelacyjnie na wymarcie.

Werbunek Niemców

do greckich wojsk rządowych

Interesujące oświadczenie złożył mechanik niemiecki Gerhard Baudies, który zbiegł z niemieckiej kompanii służbowej Nr 519, stacjonującej w strefie brytyjskiej. **Baudies opowiedział w Berlinie o przeprowadzonej przed świętami Bożego Narodzenia ochotniczej akcji werbunkowej wśród Niemców do wojsk monarchistycznych w Grecji.**

W kompanii Nr 519 zjawił się były kapitan Wehrmachtu — Natz, występując z przemówieniem, w którym wezwał do zaciągu ochotniczego do armii greckiej. W istocie, jak stwierdził dalej Baudies, w obozach w Uelzen i w Lueneburg rozpoczęto pobór do 4-ch rodzajów służby: szoferów, do transportu benzyny i amunicji, do transportu żywności, wreszcie do dywizji czołgów. **Komendantami ochotniczych formacji byli dawni oficerowie Wehrmachtu, zaś jeden z SS — Sturmbannfuehrer.**

Meldunek Baudiesa potwierdza wiadomości, które już poprzednio docierały do Berlina o transporcie ochotników z obozów niemieckich do Grecji przez Bremę.

FALA MROZÓW w Ameryce

Dotkliwa fala zimna, jaka nawiedziła Stany Zjednoczone w ostatnich dniach, spowodowała już 36 wypadków śmiertelnych. W miastach Orson (Pensylvania) i Lyndonville (Vermont) termometr wskazywał 32 stopnie poniżej zera.

Mundur Hitlera

spalony na stosie

Dopiero obecnie władze amerykańskie zakomunikowały prasie o tym, że dnia 27 sierpnia 1947 r. dokonano w obecności grup wyższych oficerów amerykańskich spalenia munduru, który nosił na sobie Hitler w dzień zamachu dnia 20 lipca 1944 r. Mundur ten został znaleziony po wojnie wśród rzeczy Ewy Braun w pobliżu Berchtesgaden i przez 2 lata przechowywano go w podziemnym magazynie armii amerykańskiej.

SPORT

Reprezentant Węgier grać będzie w ŁKS-ie

Patkolo opowiada o swej karierze piłkarskiej

W Łodzi przebywa już od dłuższego czasu piłkarz Patkolo, który w nadchodzącym sezonie zamierza grać w barwach drużyny piłkarskiej ŁKS.

Przedstawili mi tego zawodnika Stanisław Baran i weteran — Pegza.

— Co skłoniło właściwie pana do osiedlenia się na stałe w naszej Ojczyźnie? — pytam na wstępie.

— Nie wiem?... — Może los, lub przeznaczenie. Trudno mi w tej chwili dokładnie odpowiedzieć. W obozie niemieckim poznałem łodziankę. I tam właśnie, w nędzy i niepewności jutra — zrodziła się miłość. Pobraliśmy się. Po zakończeniu wojny żona z małym dzieckiem wróciła do Polski. Los nas chwilowo rozdzielił. Nie na długo jednak. Przyjechałem.

Wstąpiłem do ŁKS. Zżyłem się z mieszkańcami tego miasta. Było mi tu tak dobrze, jak we własnej ojczyźnie. Na pewien okres czasu musiałem jednak wyjechać do Węgier w celu załatwienia wszystkich formalności, związanych z przesiedleniem się. Aby nie stracić formy wstąpiłem tam do czołowego klubu — Ujspesti.

— Na którym miejscu w tabeli ligowej znajduje się ta drużyna?

— Obecnie na piątym, ale znawcy Budapesztu wróżą Ujspesti zajęcie co najmniej drugiego miejsca w tabeli ligowej.

— Czy jest to klub zawodowy?

— Na Węgrzech nie ma w tej chwili zawodowstwa. Istnieje tam taki sam sport amatorski, jak w Polsce.

— Więc nie był pan zawodowcem?

— W żadnym wypadku. Mam dopiero 25 lat. Przed wojną, gdy istniało zawodowstwo byłem jeszcze młodym chłopcem i źle grałem w piłkę. A wie pan najlepiej, że w żadnym kraju nie płacą zawodnikowi za piękne oczy, lecz za grę i to dobrą grę!

— W której drużynie Ujspesti grał pan? — pytam złośliwie nie wierząc w to, aby ten sam Patkolo, grający niezbyt szczęśliwie na lewym skrzydle w ŁKS mógł tak szybko awansować na Węgrzech.

— Grałem w pierwszej drużynie i ponadto w reprezentacji Węgier.

— Ooooo!... — zawołałem mimo woli.

— Widzę, że nie znajduję zaufania. Proszę więc — i Patkolo podał mi sportowy dziennik węgierski „Kepes Sportlap".

Uważnie przeglądam 20-stronicowe, bogate ilustrowane pismo węgierskie. Na jednej ze stron widnieje zdjęcie reprezentacyjnej drużyny węgierskiej przed meczem z Włochami. Na zdjęciu tym, jako zawodnika dostrzegam Patkolo.

— Jaki panowie osiągnęli wynik? — pytamy już teraz we trójkę naszego rozmówcę.

— Przegraliśmy 2:3.

— Powiedz ty mi, jak grają Włosi? — wtrąca Baran.

— Grają bardzo szybko i dość ostro, ale fair. Myśmy grali w Torino. Mówię ci — ciągnie Patkolo — na ich boisku trudno jest wygrać. Publiczność dopinguje nieprzerwanie.

— Jak np. grałem na lewym skrzydle, to nie słyszałem co do mnie mówił lewy łącznik oddalony zaledwie o dwa metry. Taki był ryk i to przez okrągłe 90 minut bez przerwy.

— Z kim jeszcze graliście? — wyręczył nas swym pytaniem Pegza.

— Grałem w Budapeszcie przeciw Wiedniowi. Wygraliśmy wówczas 5:2. Wiedeńczycy grają, aż miło patrzeć.

— Jakim systemem?

— Hm! Austriacy grają własnym starym systemem. Skrzydła pilnują łączników, a środkowy pomocnik spełnia rolę łącznika (jak dawniej) między atakiem a linią defensywną. Mówię wam, że gdyby wiedeńczycy mieli co jeść i byli silniejsi kondycyjnie — przegralibyśmy ten mecz wysoko. Ja myślę, że za parę lat oni będą najlepsi w Europie. Co tu dużo mówić — stwierdził na zakończenie charakterystyki o wiedeńczykach — to są skończeni technicy, w całym tego słowa znaczeniu żonglerzy piłkarscy. To wam wystarczy?...

— Przeciw komu jeszcze pan grał?

— Przeciw Albanii. Wygraliśmy bez trudu 3:0.

— A Albańczycy?...

— ...Są niezmiernie szybcy i wytrzymali, ale słabi technicznie. Sądzę, że reprezentacja Polski mogła by z nimi również wygrać.

— Czy piłkarze węgierscy przechodzą forsowne treningi? — zapytał Baran.

— Dobre drużyny trenują trzy razy w tygodniu. Dyscyplina w klubach jest dość ostra. Zawodnik, który opuścił trening musi odpowiednio się wytłumaczyć, inaczej traci prawo do wszystkich ulg, związanych z jego przynależnością do klubu.

— A jak przedstawia się sprawa juniorów?

— Mamy dwie grupy juniorów. Chłopcy od 11 do 14 lat tworzą tzw. młodszą grupę, od 14 do 18 lat chłopcy tworzą drugą grupę. Juniorzy trenują pod opieką wytrawnych trenerów i rozgrywają rokrocznie mecze o mistrzostwo Węgier.

— Jakie są plany pana na przyszłość?

— Obecnie staram się o uzyskanie obywatelstwa polskiego i gdy je otrzymam grać będę w barwach ŁKS na lewym łączniku.

— Jaki skład ataku ŁKS najbardziej odpowiadałby panu?

— Dziś trudno na ten temat mówić. Wydaje się mi, że należy tylko odpowiednio się zgrać, a będziemy dla wszystkich drużyn w Polsce niebezpieczni.

W. Lach

Masowe starty narciarzy radzieckich

MOSKWA. W całym kraju odbywają się mistrzostwa narciarskie okręgów. Mistrzostwa te cieszą się olbrzymią popularnością i gromadzą na starcie licznych zawodników. Charakterystycznym jest masowy start młodzieży. W grupie juniorów bierze udział ok. pół miliona zawodników. Mistrzowie okręgów startować będą w zawodach głównych, które odbędą się na Uralu.

Koszykarze wyjeżdżają — mecze odwołane

Jak się dowiadujemy, PZPR będzie zmuszony odwołać rozgrywki ligi koszykowej wyznaczone na nadchodzącą niedzielę, ponieważ w reprezentacji koszykarzy, udającej się w piątek do Budapesztu znajdują się zawodnicy wszystkich niemal drużyn ligowych.

Przypadek



Impresario cyrkowy: — Hallo... hallooo!... Tylko tu, u nas możecie ujrzeć sławnych na całym świecie wielkoludów. A więc zapraszamy was do kasy, panie i panowie...

Przed budą cyrkową stanął pierwszy widz.

Walka Klimecki — Archacki pod ?

W ringu — nie przy zielonym stoliku należy szukać dróg do mistrzostwa

Protest Warty i słynna decyzja wydziału sportowego PZB, a następnie ostatni wyrok Zarządu P. Z. B. nakazujący powtórzenie spotkania w wadze ciężkiej Klimecki—Archacki niestety nie wyczerpał sprawy... finałów drużynowych mistrzostw Polski. Tak jest — w gruncie rzeczy przecież o nic innego od początku nie chodzi, jak o skład czwórki finalistów. Wynik meczu Grochów — Warta dawał możliwości ósemce stołecznej, chodzi więc o to, aby możliwości te stworzyć dla Warty.

Wyrok PZB nie załatwił niczego. Jeżeli wysoki aeropag poznański stwierdził, że walka w wadze ciężkiej wskutek błędów jednego z trzech sędziów punktowych winna być anulowana, to nikt nie zrozumie dlaczego należy ją powtarzać. Czy powtórzeniem tej walki PZB pragnie rozstrzygnąć zawiłą interpretację § 38?

W całym proteście nie chodziło przecież o to, czy Archacki zasłużył na remis, ale o to, że sędzia punktowy dopuścił się uchybienia formalnego w wypisywaniu karty punktowej. Jeżeli cokolwiek należało tu powtórzyć, to chyba tylko wypisanie karty. Łódź winna więc w niedzielę przeglądać się przepisywaniu przez wyznaczonego arbitra owej „historycznej" już karty, a nie pojedynkowi Klimeckiego z Archackim.

Zresztą wszystko przemawia za tym, że nie dojdzie on do skutku.

Po pierwsze dla tego, że Grochów odwołał się od decyzji PZB i wniósł o jej rewizję.

Po wtóre — Klimecki ma wyjechać jutro do Budapesztu na organizowany tam turniej.

Po trzecie — według informacji naszego warszawskiego kolegi — Archacki jest kontuzjowany i do niedzieli nie będzie zdrów.

Dokoła całej sprawy powstają komplikacje, które mnożą się z dnia na dzień, a w rezultacie tego wszystkiego — stracimy na pewno pierwszy termin rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Polski: do 1 lutego nie da się wyłonić mistrza grupy IV.

Istniały trzy możliwości załatwienia protestu:

1. Odrzucić go — ale była to ciężka sprawa wobec zdecydowanych sympatii Poznańskiej magistratury dla Warty.

2. Uznać protest za słuszny i przyznać zwycięstwo Klimeckiemu i w ten sposób poprawić wynik meczu na 8:8. Z tej możliwości zdaje się skorzystać nie chciano. Zbyt duży już był rozgłos wokół całej sprawy.

3. Anulować spotkanie w wadze ciężkiej i zweryfikować mecz według stanu po pierwszych 7 walkach (8:6 dla Grochowa).

To ostatnie wyjście było, naszym zdaniem, najwłaściwsze. Warta byłaby zadowolona, bo otrzymałaby satysfakcję moralną za dostrzeżenie błędu sędziego. Grochów nie byłby narażony na powtórkę meczu. Oszczędziłoby się wiele czasu i nerwów.

PZB okazał się chytrzejszy. Walkę wprawdzie anulowano, ale nakazano jej powtórzenie.

Zawinił sędzia, karze się zawodnika. Czy nie lepiej poprostu zdyskwalifikować Archackiego za to, że ośmielił się zamknąć Warcie drogę do finałów?

Ta zabawa trwa za długo, jest zbyt nieprzyjemna i demoralizująca, aby centralne władze sportowe miały ją dłużej tolerować. Sądzimy, że opinia sportowa ma pełne prawo oczekiwać od PUWF-u definitywnego rozstrzygnięcia losów protestu, który staje się symbolem dzisiejszych stosunków w polskim boksie.

Wygrywać należy w ringu, nie przy zielonym stoliku.

KARY na krakowskich koszykarzy

Rozegrane w sobotę i w niedzielę w Krakowie mecze Ligi koszykowej, które prowadzili sędziowie łódzcy Ejme i Zaliński, zakończyły się awanturami i przykrymi incydentami. Wydział Gier i Dyscypliny PZPR rozpatrywał na ostatnim posiedzeniu sprawę tych zajść i po zeznaniu świadków ukarał jednoroczną dyskwalifikacją zawodnika AZS-u Lipińskiego, za prowokacyjne zachowanie się wobec sędziego.

Ukarano również oba kluby krakowskie AZS i „Wisłę" grzywnami pieniężnymi za brak porządkowych na meczach.

Dział oficjalny ŁOZPN

KOMUNIKAT WG. i D. Nr 68

Podaje się do wiadomości weryfikację mistrzostw kl. A na rok 1947/48

12.10.47. Lechia Tom. — ŁKS IB 2:2 i pkt. dla każdej z druż. KP Zjednoczone — RKS Concordodia 2:1 i 2 pkty dla Zjednoczonych. Widzew IB — TUR Tomasz. 0:0 i 1 pkt. dla każdej z druż. PTC Pab.— TUR Łódź 4:1 i 2 pkty dla PTC. 19.10.47. TUR Łódź — ZZK Łódź 0:1 i 2 pkty dla ZZK. Widzew IB — PTC Pab. 4:3 i 2 pkty dla Widzewa. TUR Tomasz. — KP Zjednoczone 5:2 i 2 pkty dla TUR-u. Concordia — ŁKS IB 0:2 i 2 pkty dla ŁKS-u. 26.10.47. Lechia Tom. — ZZK Łódź 4:2 i 2 pkty dla Lechii. ŁKS IB — TUR Tomaszów 1:3 i 2 pkty dla TUR-u. PTC Pab. — KP Zjednoczone 5:3 i 2 pkty dla PTC Pab. TUR Łódź — Widzew IB 0:1 i 2 pkty dla Widzewa. Concordia — KS Boruta 4:1 i 2 pkty dla Concordii. 2.11.47. ZZK Łódź — Widzew IB 2::3 i 2 pkty dla Widzewa. KP Zjednoczone — TUR Łódź 3:3 i 1 pkt. dla każdej z druż. ŁKS IB — PTC 0:1 i 2 pkty dla PTC Pab. Concordia—Lechia Tomasz. 3:3 i 1 pkt. dla każdej z druż. 9.11.47. ZZK Łódź—Concordia 7:1 i 2 pkty dla ZZK. TUR Tomasz. — Lechia Tomasz. 0:0 i 1 pkt. dla każdej z druż. TUR Łódź — ŁKS IB 2:5 i 2 pkty dla ŁKS-u. Widzew IB — KP Zjednoczone 4:0 i 2 pkty dla Widzewa. 16.11.47. KP Zjednoczone — ZZK Łódź 2:1 i 2 pkty dla Zjednoczonych ŁKS IB — Widzew IB 2:2 i 1 pkt. dla każdej z druż. Concordia — TUR Tomasz. 0:2 i 2 pkty dla TUR-u. PTC Pab. — Lechia Tomasz. 3:1 i 2 pkty dla PTC.

Dalszy ciąg w najbliższym numerze.

Artur Conan Doyle

Przygoda trzech Garridebów

2)

— No, no! Jest to naprawdę niezwykle ciekawe zagadnienie. Zajmę się nim w wolnych chwilach. Ale, ale... Powiada pan, że przyjeżdża pan z Topeki. Pisywałem do jednego z pańskich rodaków. Czy znał pan starego dr Lysandra Starr, który był burmistrzem w 1890 roku? Biedaczysko umarł niedawno.

— Poczciwy stary Starr! — zawołał nasz gość. — Imię jego dotychczas wspominane jest z szacunkiem. Więc, panie Holmes, sądzę, że będziemy się nadal komunikowali w naszej sprawie. Wpadnę do pana za jakie dwa dni. — Złożywszy takie zapewnienie, nasz Amerykanin ukłonił się i wyszedł.

Holmes zapalił fajkę i siedział dłuższą chwilę z tajemniczym uśmiechem na twarzy.

— No i cóż?—zapytałem wreszcie.

— Dziwię się, kochany Watsonie. Jestem zdumiony.

— Czemu?

Holmes wyjął fajkę z ust.

— Dziwiłem się, po kiego licha ten człowiek nagromadził tyle kłamstw w tym swoim opowiadaniu. Ledwom go o to nie zapytał— czasami, widzisz, atak czołowy jest najlepszą polityką — ale wolałem dać mu złudzenie, że uwierzyliśmy jego historii. Przychodzi do nas człowiek w wyszarzałym i wytartym na łokciach ubraniu, w wypchanych w kolanach spodniach, jak po roku noszenia — a według tego dokumentu i według jest własnego jest on zwyczajnym sobie Amerykaninem z prowincji, przebywającym od niedawna w Londynie. Dalej, nie dał on żadnego ogłoszenia do pism. Przeglądałem bardzo sumiennie rubrykę nekrologów i nie widziałem żadnego zawiadomienia o testamencie Garrideba. Wreszcie dał się złapać na mój wypróbowany kawał. Ne znałem żadnego dr Starra z Topeki. Gość nasz łgał za każdym słowem. Zdaje mi się, że jest on naprawdę Amerykaninem, który w ciągu kilku lat bytności w Londynie wyzbył się swego akcentu. O co mu więc chodzi i w jakim celu rozpoczął on te dziwne poszukiwania Garridebów? Sprawa warta jest zastanowienia, bo jeżeli człowiek ten jest łotrem, to mamy do czynienia z łotrem bardzo przebiegłym i sprytnym. Trzeba sprawdzić, czy i ten drugi nasz Garrideb nie jest szubrawcem. Zadzwoń do niego, Watsonie.

Połączono mnie z N. Garridebem i posłyszałem w słuchawce cienki, drżący głos.

— Tu mówi Nathan Garrideb. Czy pan Holmes? Chciałbym zamienić z nim parę słów.

Przyjaciel mój odebrał mi słuchawkę i do uszu moich doszła tylko połowa dialogu.

— Owszem, był tutaj. Zdawało mi się, że zna go pan... Jak długo?... Tylko dwa dni. Zapewne jest to bardzo nęcące... Będzie pan w domu wieczorem? Sądzę, że pański imiennik nie zjawi się... Dobrze, przyjdziemy do pana. Wolałbym porozmawiać z panem bez tego Amerykanina... Dr Watson przyjdzie ze mną. Ach tak, wychodzi pan dość rzadko. Będziemy o szóstej. Prosze nie wspominać o tym temu prawnikowi amerykańskiemu. Doskonale. Do widzenia.

Zapadł wieczór, piękny wieczór, wiosenny, i nawet Little Rider Street, jedna z tych małych i ciasnych uliczek, wyglądała ślicznie i romantycznie w ukośnych promieniach zachodzącego słońca. Dom, do którego zmierzaliśmy, był bardzo duży, staroświecki, z czerwonej cegły, z kilkoma zaledwie oknami na ulicę. Klient nasz mieszkał na parterze i niskie okna na dole zapewnie dawały światło do pokoju, w którym pracował. Holmes zatrzymał się zauważywszy maleńki szyldzik z tym dziwnym nazwiskiem.

— Wisi tu już kilka lat — zauważył, wskazując na wytartą pozbawioną barwy powierzchnię. — Jest to niewątpliwie jego prawdziwe nazwisko. Trzeba to zapamiętać.

Klient nasz otworzył nam drzwi sam, tłumacząc się, że posługaczka wyszła o 4-ej. Mr. Nathan Garrideb okazał się człowiekiem wysokim, niezgrabnym, zgiętym w pałąk, szczupłym i łysym, lat około 60. Trupią z wyglądu twarz pokrywała szara skóra spotykana u ludzi, którzy rzadko wychodzą na powietrze. Wszystko to razem w połączeniu z wielkimi okrągłymi okularami i małą ostrą bródką składało się na zgoła osobliwe zjawisko. Wrażenie ogólne jednak, acz niezwykłe, było dość miłe.

Pokój, do którego weszliśmy, był niemniej ciekawy od właściciela. Wyglądał, jak małe muzeum. Był szeroki i głęboki, po wszystkich kątach stały kredensy i szafki, zewsząd sterczały wszelkiego rodzaju okazy anatomiczne i geologiczne. Na ścianach wisiały skrzyneczki z motylami i chrabąszczami. Wielki stół po środku zawalony był jakimś śmieciem, nad którym górował potężny mikroskop. Kiedy rzuciłem okiem dokoła, zdziwiłem się uniwersalnością zainteresowań tego człowieka. Tu stało pudełko ze starymi monetami. Tam szafka z narzędziami epoki kamiennej. Po drugiej stronie stołu spory kredens z kośćmi wykopaliskowymi. Na ścianach wisiało kilka czaszek z napisami: Heidelberg, Clamorgan itp. Jasnym było, że Nathan Garrideb interesuje się mnóstwem przedmiotów. Stojąc przed nami, trzymał w ręku kawałek irchowej skórki i czyścił jakiś stary pieniądz.

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Kowalskiego (Rzgowska 147), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Sanickiej (Karolewska 48), Stokłowskiego (Limanowskiego 80), Wójcickiego (Napiórkowskiego 41).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO.

Dziś o godz. 19 współczesna sztuka francuska, zaliczona do najlepszych utworów literatury awangardowej — „Noce gniewu" A. Salacrou. Reżyseria J. Wyszomirskiego. Dekoracje O. Axera. Udział biorą: B. Ludwiżanka, Z. Życzkowska, K. Wilamowski, W. Hańcza, A. Łapicki, A. Possart, Z. Salaburski i Z. Szymański.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 15,30 „Damy i Huzary", wszystkie miejsca wyprzedane. Passe-partout nie ważne.

O godz. 19,15 pełne swojskiego uroku i komicznej werwy „Damy i Huzary" Al. Fredry. W widowisku opracowanym reżysersko przez Z. Modrzewską grają: B. Bronowska, H. Puchniewska, H. Taborska, M. Seroczyńska, S. Domańska, M. Kozierska, U. Latosówna, F. Żukowski, M. Pągowski, J. Pilarski, J. Warmiński, J. Kłosiński i L. Ordon. Dekoracje i kostiumy skomponował J. Rybkowski.

TEATR „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie francuski wodewil w 4-ch aktach „NITOUCHE" ze śpiewami, tańcami i prześliczną muzyką Herwego. Publiczność bawi się doskonale, oklaskują żywo wykonawców ze Szczawińskim i Wilczyńską w rolach głównych.

Przedsprzedaż biletów w Związku Plastyków, Piotrkowska 102, tel. 161-08.

TEATR LITERACKO - SATYRYCZNY „OSA"

Codziennie o godz. 19,30. W niedziele i święta o godz. 16,30 i 19,30. Rewia humoru, satyry politycznej, piosenki i tańca p. t. „WIELKI MECZ". Udział biorą: H. Grossówna, A. Dymsza, H. Brzezińska, J. Pichelski, J. Darski, M. Dąbrowski, B. Halmirska, Z. Łuczak, St. Piasecka, H. Szwajcer, duet Sutt.

Kasa czynna w godz. 10 — 13 i od 16. Tel. 140-09.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 program satyry politycznej p. t.: „WGLĄD w RZĄD" z udziałem całego zespołu „SYRENY". Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16, tel. 272-70. Uprzejmie prosimy o wcześniejsze zamawianie biletów.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka J. B. Priestley'a „INSPEKTOR PRZYSZEDŁ". Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Barbara Drapińska, Irena Horecka, Adam Mikołajewski, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Erwina Axera, dekoracje Jana Kosińskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, tel. 123-02.

W sobotę, dnia 24 stycznia 1948 r. o godzinie 21-ej odbędzie się zabawa taneczna w Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego 34. Całkowity dochód przeznaczony na pomoc żołnierzom i ich rodzinom.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1: „Serenada w dolinie słońca" (16,30, 18,30, 20,30, niedziele 14,30).

BAŁTYK — ul. Narutowicza 20: „As Wywiadu" — 15, 17, 19, 21, niedz. 13,00.

BAJKA — ul. Franciszkańska 31: „Konik Garbusek" — początek seansów — 16.30, 18,30, 20,30, niedz.14,30.

GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: „Zamieć śnieżna" (17, 19, 21, niedziele 15).

MUZA — Ruda Pabianicka: „Znak Zorro" (18, 20, niedziele 16, 18).

OŚWIATOWE — ul. Piotrkowska 243: Z powodu remontu nieczynne.

POLONIA — ul. Piotrkowska 67: „Symfonia Pastoralna" — 15, 17, 19, 21, niedz. 13.

PRZEDWIOŚNIE — ul. Żeromskiego 74/76: „Konwój" — 15,30, 18, 20,30; niedz. 13.

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178: „Spotkanie" — 17, 19, 21, w niedziele i święta 15.

HEL — ul. Legionów 2/4: „Triumf Doktora O'Conorra" — pocz. seansów 17, 19, 21, niedz. 15.

ROMA — ul. Rzgowska 84: „Ludzie bez skrzydeł" (17, 19, 21, niedziele 15).

REKORD — ul. Rzgowska 2: „Piękna przygoda" (16.30, 18.30, 20.30, niedziele 14.30).

STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: „Kulisy Wielkiej Rewii" — 15.30, 18, 20,30, niedz. 13, 15.30, 18, 20.30.

ŚWIT — Bałucki Rynek 5: „Błyskawica" (16,30, 18,30, 20,30, niedziele 14,30).

TATRY — ul Sienkiewicza 40: „Nieuchwytny Smiths" (17, 19, 21, niedziele 15).

WISŁA — ul. Daszyńskiego 1: „Przysięga" — 16, 18.30, 21; niedz. i święta 13.30, 16, 18.30, 21.

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16: „Skarb Tarzana" 15, 17, 19, 21, niedz. 13, 15, 17, 19, 21.

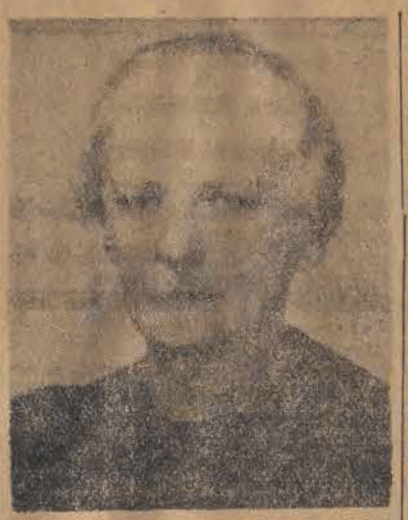
WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16: „Jasne Łany" (16,30, 18,30, 20,30, niedziele 14,30).

ZACHĘTA — ul Zgierska 28: „Belita tańczy" — 17, 19.

TĘCZA — Piotrkowska 108: „Kulisy Wielkiej Rewii." — 16, 18.30, 21, niedz. 13.30, 16, 18.30, 21.

U laureatki nagrody muzycznej

prof. Helena Kijeńska - Dobkiewiczowa twórczyni Konserwatorium Łódzkiego



Na uroczystym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, poświęconym 3-leciu wyzwolenia Łodzi, wręczona została Nagroda Muzyczna m. Łodzi za rok 1947 długoletniej działaczce na polu krzewienia kultury muzycznej w naszym mieście, prorektorowi Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, prof. Helenie Kijeńskiej - Dobkiewiczowej. Pięknie wykonany dyplom tej Nagrody na stronicy tytułowej podaje, że decyzję tą Komitet Nagrody powziął w uznaniu wybitnych zasług prof. Kijeńskiej - Dobkiewiczowej i całokształtu jej działalności muzycznej wśród szerokich mas, w uznaniu pracy pedagogicznej, zapoczątkowanej na naszym terenie niespełna 40 lat temu, w warunkach wyjątkowo trudnych, pracy, której jednym z etapów było założenie Konserwatorium łódzkiego, a ukoronowaniem — powstanie w Łodzi Wyższej Państwowej Szkoły Muzycznej.

Nagroda Muzyczna została przez samorząd łódzki ufundowana po raz pierwszy i dlatego przyznanie jej prof. Kiejeńskiej - Dobkiewiczowej posiada specjalną wymowę. Z tego też względu redakcja „Kuriera Popularnego" zwróciła się do laureatki Nagrody Muzycznej z prośbą o wypowiedzenie się na temat problemów życia muzycznego w naszym mieście.

— Jak pani profesor ocenia nadanie Jej Nagrody? — brzmi nasze pierwsze pytanie.

— Jestem głęboko wzruszona—odpowiada prof. Kijeńska - Dobkiewiczowa tym niespodziewanym dla mnie aktem władz. Całe swoje życie poświęciłam sztuce muzycznej i pracy pedagogicznej. Moim celem było podniesienie kultury muzycznej miasta, w którym się urodziłam i dla którego zawsze miałam tyle entuzjazmu. Nie pracowałam jednak poto, aby zdobywać nagrody.

I tu — dodaje nasza rozmówczyni — muszę dodać coś, czego nie powiedziałam na uroczystym zebraniu MRN. Dla mnie istotne jest nie to, że została wyróżniona i uznana moja działalność. Ważniejszą jest to, że władze i społeczeństwo zainteresowały się prawdziwie muzyką, tą najszlachetniejszą z gałęzi sztuki, dotąd na ogół mało docenianą. I jeszcze jedno:: Powstanie Konserwatorium i Państw. Szkoły Muzycznej jest nie tylko moją zasługą, ale całego szeregu moich współpracowników, wytrawnych i znakomitych pedagogów i kompozytorów, że wymienię choćby słynnego teoretyka i kompozytora, prof. Sikorskiego, prof. Antoniego Dobkiewicza, prof. Wiłkomirskiego, prof. Maklakiewicza, Comte-Wilgockiej, znanego z audycji radiowych, prof. Różańskiego, Wizenberga i innych. Ci ludzie dali wiele serca i energii dla rozwoju uczelni, wspólnie z nimi układane były programy, wspólnie prowadzona była praca.

Rozmowa przechodzi na tematy pracy społecznej wśród młodzieży i robotników.

—Praca ta nie była łatwa—mówi prof. Dobkiewiczowa. Przed wielu jeszcze laty organizowaliśmy na terenie Łodzi Kursy muzyczne dla szkół powszechnych na peryferiach. Stamtąd czerpaliśmy materiał ludzki dla konserwatorium. Dążąc do krzewienia muzyki wśród mas, dawaliśmy szereg koncertów popularnych i obsługiwaliśmy wszystkie niemal imprezy artystyczne w Łodzi. Rozumie się, że z chwilą upaństwowienia naszej Uczelni sytuacja uległa znacznej poprawie i możliwości nasze poważnie się zwiększyły.

Już po wkroczeniu wojsk radzieckich do Łodzi zdobyliśmy nareszcie odpowiedni budynek dla konserwatorium i szczęśliwym zbiegiem okoliczności w tym właśnie gmachu odnaleźliśmy instrumenty i utensylia, zrabowane nam przez Niemców. Natomiast biblioteka nutowa była całkowicie zdewastowana. Z nutami w ogóle jest tragedia. Niewiele wydajemy. Brak literatury muzycznej, pedagogicznej i teoretycznej. Musimy dawać do grania to co mamy pod ręką. Rozumie się, że dominuje u nas tendencja do kultywowania muzyki polskiej i słowiańskiej, które dzięki swym nierzemijającym wartościom i głębokiej liryce przemawiają najbardziej do naszej mentalności. Tę muzykę popularyzujemy na koncertach w świetlicach robotniczych i na koncertach dla młodzieży.

Mówiąc o ludziach, którzy kształcą się w konserwatorium, prof. Dobkiewiczowa stwierdza, że jest to element zdolny i pracowity. Z dumą mówi laureatka nagrody muzycznej o kilku pokoleniach swoich wychowanków i wychowanków jej męża, prof. Antoniego Dobkiewicza. Wielu z nich uzyskało sławę, jak Władysław Kędra, kompozytorka Grażyna Bacewicz i jej mąż Witold, znakomity pianista.

Kończąc rozmowę składamy laureatce życzenia w imieniu czytelników Kuriera Popularnego i życzymy dalszej owocnej pracy na polu krzewienia muzyki.

STEFAN GELAS

RADIO

CZWARTEK, 22 STYCZNIA 1948 r.

Godz. 12,03 Wiadom. połudn., 12,15 Muzyka, 12,20 „Z mikrofonem po kraju". 12.30 Muzyka ludowa. 13,15 „Przegląd kulturalny Wybrzeża". 15,00 Poemat symfoniczny. 15,20 „Józef Wybicki" pogadanka. 15,35 Rozmaitości. 16,00 Dziennik. 16,35 „Porozmawiajmy" Audycja dla dzieci. 16,55 „Z życia wyższych uczelni". 17,00 „Muzyka dla wszystkich". 18,00 RUL — „Wioska Pestalozzi'ego w Trogen" odczyt W. Rapaport. 18,15 Koncert Życzeń. 18,45 „Wieczór literacki Mieczysława Jastruna". 19,00 „Z zagadnień świata pracy". 19,10 Audycja dla wojska. 19,40 „Melodie świata". 20,00 Dziennik. 20,50 Audycja TUR-u. 21,00 „Zwycięstwo Sokratesa" słuchowisko. 21,45 „Muzyka radziecka". 22,05 Muzyka taneczna. 22,45 Koncert życzeń. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23,20 „Muzyka Dawna". 23,55 Wiadom. z ostatniej chwili.

KONCERTY

FILHARMONIA ŁÓDZKA.

W piątek, dnia 23 b.m. odbędzie się VI-ty wielki koncert symfoniczny pod dyr. Stanisława Wisłockiego. Solistą koncertu będzie utalentowany pianista Zygmunt Lisiecki, który odegra z tow. orkiestry koncert fortepianowy d-moll Bacha - Busoniego. W wykonaniu orkiestry usłyszymy Mozarta: Uwerturę do op. „Zaczarowany flet" i Beethovena: Piątą symfonię. Bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk" Narutowicza 20.

KONCERT BRONISŁAWA GIMPLA W ŁODZI.

Jeden z najsłynniejszych skrzypków doby współczesnej Bronisław Gimpel po swoim powrocie z Ameryki odbywa obecnie wielkie tourne'e po Europie. W styczniu r.b. objeżdża większe miasta Polski, a gościnny swój występ w Łodzi wyznaczył na niedzielę 25 bm., o godz. 12 w poł. w sali kina „Bałtyk". Krytyka zagraniczna zestawia naszego rodaka z takimi wirtuozami o światowej słowie jak: Jascha Heifetz i Jehudi Menuhin. Soliście towarzyszyć będzie pianista Władysław Szpilman. Bilety w kasie kina „Bałtyk".

TEATR WOJSKA POLSKIEGO wyjeżdża z Łodzi na występy gościnne do Częstochowy.

Dyrekcja Teatru Miejskiego w Częstochowie zaprosiła Teatr Wojska Polskiego do siebie na występy gościnne.

Zespół P.T.W.P. wyjeżdża z Łodzi dnia 24 stycznia i da w Częstochowie 8 przedstawień opery narodowej W. Bogusławskiego „Krakowiacy i Górale".

W czasie nieobecności zespołu, w Teatrze W. P. odbędą się występy gościnne Opery Dolnośląskiej, która przedstawi publiczności łódzkiej dwie opery: Stanisława Moniuszki „Halka" i narodowego kompozytora czechosłowackiego A. Smetany — „Sprzedana Narzeczona".

PPS ŻYCIE PARTYJNE

Dziś w czwartek 22 bm. o godz. 18 w lokalu dz. Zielonej PPS ul. Południowa 68, odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół partyjnych oraz przewodniczących Rad Zakładowych, członków PPS z terenu dzielnicy Zielonej PPS.

*

W sobotę dnia 24 bm. o godz. 18 w lokalu partyjnym w Pabianicach ul. Bagateli 8, odbedzie się ogólne zebranie referatu kobiecego.

*

W niedzielę dnia 25. I. br. o godz. 9 rano w lokalu Ł.K.—PPR. przy ul. Sienkiewicza 49, odbędzie się w ramach marksistowskiego kursu dla nauczycieli wykład tow. prof. J. Żukowskiego p.t, „Biologiczne podstawy marksizmu".

W miastach powiatowych i wydzielonych województwa łódzkiego odbedą się konferencje aktywistów PPS., poświęcone sprawozdaniu i omówieniu uchwał XXVII Kongresu Partii

w niedzielę dnia 25 stycznia 1948 r.

1)	Aleksandrów	ref. ttow.	J. Krupa-Skibiński
2)	Końskie		poseł J. Karbowiak i Fr. Ciszek
3)	Kutno		St. Soborski i W. Czermińska
4)	Łowicz		W. Kaczmarek i J. Milanowski
5)	Opoczno		poseł St. Duniak i J. Bajerowski
6)	Rawa-Maz.		E. Bugajski i Z. Roessler
7)	Skierniewice		poseł E. Ajnenkiel i Fr. Caban
8)	Radomsko		W. Zatke i W. Starostecki
9)	Wieluń		poseł L. Głowacki i M. Polek
10)	Sieradz		W Chlebosz
11)	Bełchatów		poseł E. Dobruś i A. Salska
12)	Ozorków		Cz. Jaszczurski i W. Ołubek
13)	Pabianice		red. A. Pokorski i T. Luboński
14)	Tomaszów		E. Andrzejak i W. Pomykała
15)	Zgierz		L. Sroka i F. Szmit
16)	Zduńska Wola		S. Gricuk i P. Pietrzykowska
17)	Zychlin		St. Dowbór

w niedzielę dnia 1. II 48 r.

Piotrków	ref. ttow.	poseł M. Nowicki i J. Gromadzki

w poniedziałek dn. 2. II. 48 r.

Łęczyca	ref. ttow	J. Krupa-Skibiński i J. Baraniak

Z życia ZNMS

W czwartek, dnia 22 b.m. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 111 odbędzie się zebranie sekcji matematyczno - przyrodniczej. Referat p.t. „Socjalizm utopijny i naukowy" wygłosi tow. Mikułowski. Obecność obowiązkowa.

Dnia 21 b.m. o godz. 19,15 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 111 odbędzie się zebranie sekcji Prawno - Ekonomicznej. Referat pn. Socjalizm utopijny i naukowy wygłosi tow. Mikułowski Jan.

Obecność obowiązkowa.

W dniu 24 stycznia r,b. o godz. 21.30 w sali teatru „Lutnia" przy ul. Piotrkowskiej 243 odbędzie się

Karnawałowa Zabawa Taneczna

organizowana przez studentów Z.N.M.S. W programie gościnne występy chóru Juranda.

Orkiestra jazzowa. Bufet obficie zaopatrzony.

Wstęp za zaproszeniami, które wydają Bratnie Pomoce Wyższych Uczelni, oraz Sekretariat Z.N.M.S. przy ul. Piotrkowskiej 111.

Z życia OM TUR

KONFERENCJA DZIAŁACZY SPORTOWYCH

W sobotę, dnia 24 b. m. o godz. 11 — w lokalu KW OM TUR ul. Kopernika 8, odbędzie się konferencja działaczy sportowych OM TUR.

Do wzięcia udziału w konferencji są zobowiązani przedstawiciele klubów sportowych OM TUR oraz referenci sportowi Komitetów Miejskich i Powiatowych OM TUR z terenu Łodzi i województwa. Na konferencję tę przybędzie przedstawiciel Wydziału Sportowego KC OM TUR.

Wystawa „książki oświatowej"

W domu TUR ul. Skorupki 6/8 otwarta będzie codziennie od godz. 10 do 19 w dniach od 24. I. do 1. II. rb. WYSTAWA KSIĄŻKI OŚWIATOWEJ.

WSTĘP BEZPŁATNY.

WIECZORNICA TANECZNA.

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi urządza Wieczornicę Taneczną, która odbędzie się dnia 24.1. 48 r. w salach „Grand Caffe", Piotrkowska 72. Gościnne występy artystów. Przygrywają 2 orkiestry pod dyrekcją „Jurka". W programie liczne atrakcje i niespodzianki. Stroje dowolne. Początek o godz. 21. Bufet obficie zaopatrzony, ceny urzędowe. Wstęp tylko za zaproszeniami, które można nabyć w sekretariacie Związku przy ul. Piotrkowskiej 49.

EKWIWALENT dla dozorców

Związek Zawodowy Dozorców Domowych w Łodzi wzywa swych członków — dozorców prywatnych posesji, którzy jeszcze nie pobrali ekwiwalentu za karty żywnościowe z m-cy 6, 7, 8 i 9, 10 47 r. do natychmiastowego zgłoszenia się do biura Związku, celem pobrania tegoż.

Także ci dozorcy prywatnych posesji, którzy nie pobrali w Związku asygnat węglowych, winni zgłosić się czym prędzej z sumą 1,175 zł.

Podziękowanie

Zarząd Grodzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi zawiadamia, że z przeprowadzonej zbiórki w dniach 20 — 25 października 1047 r. zebrano łącznie zł. — 421,950. Wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do zebrania tej sumy Zarząd Związku Ucz. W. Zbr. o Niepodl. i Demokr. w Łodzi, składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Tabela wygranych 52 loterii

3-ci dzień ciągnienia I-ej klasy

Wygrana 500.000 zł Nr 1500 padła w Warszawie).

Wygrane po 200.000 zł Nr Nr 192 (padła w Łodzi) 44997 (padła w Warszawie) 74822 (padła w Warszawie).

Wygrane po 100.000 zł Nr Nr 16937 28749 35740 62953 78826 79911

Wygrane po 50.000 zł Nr Nr 10296 27959 31063 59740 76952

Wygrane po 20.000 zł Nr Nr 662 6360 9314 11164 12525 15038 21617 21705 21824 30084 31849 35382 36443 39590 42531 42637 43258 44644 46460 51316 52682 54424 56332 57280 67098 72772

Wygrane po 10.000 zł Nr Nr 4177 5735 10380 18608 19924 22085 25718 26679 28392 29295 29925 30172 32861 33712 35981 39659 39734 42860 43399 47879 48209 51037 58863 59041 65088 66753 67978 68705 69383 71480 72554 74452 75577 76240 77456 78645.

Wygrane po 4.000 zł Nr Nr 709 848 1036 348 489 740 924 2326 746 3329 429 493 921 4370 429 543 926 5324 386 825 6714 846 7287 315 706 873 8225 275 583 9071 238 273 10195 690 916 11138 197 225 352 450 662 898 943 961 12147 581 931 13220 429 737 14186 354 536 654 656 747 15232 580 17725 914 18084 258 296 440 731 19355 409 693 942 20008 113 265 670 759 21097 195 518 577 774 947 22336 651 23272 15089 595 26190 27133 220 323 341 672 28088 29361 30431 31036 336 662 731 848 948 32084 33723 935 34077 760 35149 199 36038 213 448 950 37470 706 38216 233 592 684 40475 528 41142 285 364 649 879 42174 43206 44116 151 45033 46840 908 47426 947 48624 707 792 49216 407 662 966 51046 086 790 52583 53477 919 55215 230 285 324 621 720 737 796 56493 646 57511 684 687 58075 210 601 749 834 978 59603 739 60110 229 213 703 863 62365 374 644 935 63168 378 500 610 629 64446 864 65988 116 357 479 88 67190 260 433 555 68984 69331 66[illegible] 866 995 70017 294 318 469 71312 65[illegible] 72105 212 222 73838 74445 436 73[illegible] 982 75020 360 469 76217 77348 648 [illegible]40 780 78108 723 [illegible] 877 79507 660

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-go dnia ciągnienia.

60041 107 354 79 83 91 575 81 713 813 14 927 50 61006 234 336 585 613 875 932 62018 034 128 76 88 264 320 454 84 586 836 74 939 44 95 63071 83 241 461 530 54 71 85 688 741 811 69 98 906 64019 128 305 494 539 627 64 77 84 88 723 845 61 97 976 65055 96 111 57 303 413 529 718 39 826 83 66036 108 298 347 457 525 76 84 87 874 97 972 88 67037 140 272 406 553 614 83 769 828 68101 15 325 33 702 60069 84 277 473 500 668 96 709 42 79.

70140 238 41 4 348 87 97 405 504 71 822 5[illegible] [illegible] [illegible] 51 71078 160 67 305 492 515 743 843 986 72364 90 98 435 502 37 62 94 921 33 68 73014 77 96 225 306 445 680 726 54 820 26 65 84 962 74051 159 72 81 212 62 6 445 506 [illegible] 603 64 8 721 914 75008 113 275 324 542 7 66 87 651 763 846 76021 230 45 56 360 78 404 45 56 7 666 86 849 92 930 77038 101 228 92 302 404 72 523 45 [illegible] 33 78 870 920 78015 26 45 55 8 61 373 557 659 705 825 8 901 79083 260 3 315 401 15 47 95 585 640 745 77

Wygrane po 1000 zł z 2-ego dnia ciągnienia

213 33 63 328 57 453 93 560 610 17 3[illegible] 77 94 700 67 983 1452 65 533 35 67[illegible] 706 64 911 74 2029 164 84 242 300 2[illegible] 46 430 678 741 45 54 843 920 81 3055 72 106 278 84 303 84 496 540 65 639 757 831 4148 236 376 79 464 88 502 700 816 65 89 909 23 5017 35 89 244 82 92 330 499 940 49 6047 97 25[illegible] 94 420 53 561 657 73 7001 185 212 34 322 29 65 426 557 85 644 714 842 7[illegible]

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł podany będzie jutro

CENY OGŁOSZEŃ

Za tekstem		
	do 70 mm	zł 35 za 1 mm szpalty
	od 71 do 120 mm	zł 50 za 1 mm szpalty
	od 121 do 200 mm	zł 70 za 1 mm szpalty
	od 201 do 300 mm	zł 90 za 1 mm szpalty
	powyżej 300 mm	zł 120 za 1 mm szpalty
W tekście		
	do 70 mm	zł 60 za 1 mm szpalty
	od 71 do 120 mm	zł 75 za 1 mm szpalty
	od 121 do 200 mm	zł 100 za 1 mm szpalty
	od 201 do 300 mm	zł 140 za 1 mm szpalty
	powyżej 300 mm	zł 160 za 1 mm szpalty
Nekrologi		
	do 70 mm	zł 30 za 1 mm szpalty
	od 71 do 120 mm	zł 40 za 1 mm szpalty
	od 121 do 200 mm	zł 85 za 1 mm szpalty
	od 201 do 300 mm	zł 110 za 1 mm szpalty
	powyżej 300 mm	zł 150 za 1 mm szpalty

Ogłoszenia drobne 30 zł za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł za wyraz.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Na podstawie art. 7 Dekretu z dnia 8 marca 1946 r. (Dz. U.R.P. Nr. 13, poz. 87) Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 28 stycznia 1948 roku o godzinie 10 odbędzie się przetarg na poniemieckie towary w/g niżej podanego spisu:

L. p.	b. firma poniem. i adres:	Zarządca:	Branża	Cena wywoławcza
1.	Adolf Jöck Tuszyn, ul. Łowicka 1	Pietrzyńska Pelagia	żelazna	592.000.—
2.	Heinrich Schine Ozorków, Rynek 17	Pisera Franciszek	szewska	82.000.—
3.	G. Weilbach Łódź, ul. Wólczańska 235	Bujnowski Lucjan	żelazna	293.000.—

4. Stacja Łódź - Kaliska 6 cystern płynu, odcukrzona melasa lub klej 7 zł. za 1 kg.

Do przetargu przystąpić mogą osoby uprawnione.

Specyfikacja towarów oraz analizy płynu do przejrzenia w biurze Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego, ul. Południowa 7, pokój 307 w godzinach urzędowych.

Oferenci winni złożyć oferty w zamkniętych i zalakowanych kopertach z podaniem kwoty na całość i jakiej firmy dotyczy oferta.

Oferty na częściowe kupno są nieważne.

Oferty należy składać do dnia 28 stycznia 1948 r. do godz. 8 w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym, ul. Południowa 7, pok. Nr. 305. Do ceny kupna dolicza się 10% tytułem opłat administracyjnych i 1% tytułem opłat od nabycia praw majątkowych.

Zastrzega się prawo dokonania przetargu ustnego. Nabywca towaru otrzyma z Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego potwierdzenie kupna nabytych towarów poniemieckich.

OKRĘGOWY URZĄD LIKWIDACYJNY W ŁODZI

(PAP. 111)

OFIARY

Z okazji imienin tow. Henryka Wachowicza, Stawińskiego Wincentego i Jana Karbowiaka, zamiast kwiatów zł. 3,000 na szkolenie Kadr Socjalistycznych składa PPS dz. Bałuty.

KOMUNIKAT
w sprawie składania wykazów dla celów podatkowych.

Zarząd Miejski w Łodzi— Wydział Podatkowy — przypomina, że zgodnie z art. 111 ust. 1 dekretu z dnia 16 maja 1946 roku o postępowaniu podatkowym (Dz. U.R.P. Nr. 27, poz. 174) par. 8 pkt. a statutu podatku od psów (Dz. U.Z.M. w Ł. Nr. 10/47) posiadacze, względnie zarządcy nieruchomości, obowiązani są sporządzić na przepisowych formularzach wykazy nieruchomości ze spisem lokali i wykazy osób posiadających psy, według stanu na dzień 31 grudnia 1947 r. i dostarczyć je do dnia 31 stycznia 1948 roku do Wydziału Podatkowego, (Al. Kościuszki 1, I p. pokój 77).

Jednocześnie na zasadzie art. 109 ust. 1 pkt. 3 cytowanego dekretu wzywa się posiadaczy względnie zarządców nieruchomości do dostarczenia w tym samym terminie wykazu znajdujących się na nieruchomości wszelkiego rodzaju szyldów ze wskazaniem, do kogo należą.

Dla ułatwienia Zarząd Miejski w Łodzi przystąpił już do rozsyłania formularzy wykazów wszystkim posiadaczom względnie zarządcom nieruchomości na terenie m. Łodzi.

Zarządcy nieruchomości, będących w administracji Zarządu Nieruchomości m. Łodzi, otrzymają formularze wykazów w swoich biurach rejonowych, dokąd też obowiązani są je złożyć we wskazanym wyżej terminie.

Posiadacze lub zarządcy, którym nie zostały doręczone formularze wykazów do dnia 20 stycznia 1948 roku, winni zwrócić się do Wydziału Podatkowego (Al. T. Kościuszki nr. 1, I piętro, pokój nr. 77) po odbiór.

Wykazy winny być sporządzone starannie, czytelnie i zawierać wszystkie wymagane dane; wypełnić należy wykaz na każdą nieruchomość i plac niezabudowany bez względu na to, czy podlega podatkowi czy też nie.

Winni niezłożenia wykazów w terminie ulegną karze porządkowej w wysokości od 20 do 30,000 zł. z mocy art. 142, 148 par. 1, 43 par. 1 dekretu z dnia 11 kwietnia 1947 roku o prawie karnym skarbowym (Dz. U.R.P. Nr. 32, poz. 140).

Łódź, dnia 21 stycznia 1948 roku

Zarząd Miejski w Łodzi

Redaktor naczelny:

ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godziny 12-tej do 13-tej

SEKR. RED. — od godziny 10-tej do 11-tej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91, 257-94

Redaktor Naczelny	130-46	Dyr. Delegatury „Wiedza"	268-9[illegible]
Zastępca Red. Nacz.	112-54	Wydział Czasopism	257-9[illegible]
Sekretarz Redakcji	144-18	Dział Ogłoszeń	256-37, 222 [illegible]
[illegible]r. Administracyjny	136-[illegible]	Ekspedycja	261-8[illegible]
		Rozdzielnia	272-5[illegible]

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68 Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty miesięcznie z dostawą do domu — zł 90, prenumerata zbiorowa (od 20 egz — zł 60, Prenumerata z odbiorem w Administracji — zł 75

Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2, D—023161